

20 (53)  
19 maja 1999 r.



# aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE

**TERG**

komunikatory mobilne



Alcatel One Touch Club z aktywacją

za: **99 zł** NETTO

Nokia 5110 z aktywacją

za: **199 zł** NETTO

telefony komórkowe GSM z 100 L. GSM

z 100 L. GSM z 100 L. GSM z 100 L. GSM

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c  
tel. 263-45-18

**tak tak** *Tvoja ora*



**TERG**

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c, tel. 263-45-18

## ŚWIAT TELEWIZJI CYFROWEJ

Cyfrowy tuner satelitarny z czaszą, konwerterem i montażem  
za: **399 zł**



Polecamy również: **CYFRA+**

HURTOWNIA **KAMA** S.C.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szveda  
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4  
tel. 0-67 263-47-81

*polecamy:*

- \* papierosy krajowe i zagraniczne (w konkurencyjnych cenach)
- \* naczynia jednorazowego użytku
- \* art. biurowe
- \* baterie i żarówki

Hurtownia czynna  
pn-pt 8.00-16.30  
sob. 8.00-13.00

*Zapraszamy!*

**druki akcydensowe**



## KOMP DRUK

77-400 Złotów, Aleja Piasta 32  
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

### KASY i DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY  
KOMPUTEROWE



Sprzedż ratowa oraz leasing!  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!  
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!  
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

## DZIEŃ ŚWIĘTEGO FLORIANA

### DLA WSZYSTKICH

**UNITEL**

Alcatel One Touch Easy Hands Free z aktywacją za 149 zł + VAT

ul. Buczka 20  
64-920 Piła  
tel/fax (067) 213 73 20  
0604 432 502



# 149

+VAT

telefony komórkowe GSM z 100 L. GSM z 100 L. GSM z 100 L. GSM

*Tvoja ora*



## W numerze:

### KRAJENKA

Strażackie święto - 2

### GMINA ŻŁOTÓW

Renata Beger uznana winną - 4  
Albańczyków dzień zwykły - 6

### OKONEK

Potrójna śmierć - 7

### LIPKA

Coraz mniej dzieci - 8

### ŻŁOTÓW

Przypadek Pana Eugeniusza - 9  
Wywiad z Wiesławem Kowalczewskim - 10

### JASTROWIE

Dni Jastrowia - 11

### TARNÓWKA

Kompania - bacność - 12

### ZAKRZEWO

Wywiad z dyrektorką gimnazjum - 16  
40-lecie OSP w Kujanie - 17

# Jedzie, jedzie straż ogniowa, trąbka gra...

1 maja br. w Krajenke uroczystie obchodzono Dzień Strażaka. Wśród gości znaleźli się m.in. wicestarosta powiatu złotowskiego R. Staszczuk, burmistrz GiM Krajenka M. Lashmann, Komendant Powiatowy Straży Pożarnej, młodszy brygadier Z. Wójcik.

Tradycyjnie w maju obchodzone jest przez strażaków i ich rodziny wielkie święto. Tegoroczną uroczystość zainaugurowała Msza św. celebrowana przez proboszcza tutejszej parafii, ks. H. Węgrzeckiego. Liturgię uświetniała orkiestra OSP.

Z kościoła, strażacy prowadzeni przez swoją orkiestrę, przemaszerowali ulicami miasta przed Dom Strażaka, gdzie odbył się uroczysty apel. Życzenia strażakom i ich rodzinom złożyli zaproszeni goście. Podziękowano Antoniemu Smodisowi, który 10 marca br. „pałeczkę komendanta” OSP oddał w ręce Piotra Gniota. Złożono również podziękowania za długoletnią służbę Kazimierzowi Korczakowi.

Pamiętano o patronie - Janie Waldowskim, składając symboliczną wiązanek kwiatów pod tablicą pamiątkową.

Na część artystyczną uroczystości, odbywającą się w sali Domu Strażaka, składał się koncert orkiestry OSP i występ kabaretu ze SP w Podróznej. Młodzi muzycy, pod batutą Wiesława Pawlaka, jak zawsze grali wyśmienicie. Kabaret z Podróznej, wzorowany na prześmiewcach z Kopydłowa, mimo technicznych niedogodności sprawił się profesjonalnie. Opowieść o tym jak komendant Straży Pożarnej z Podróznej wybierał się do Ameryki rozbawił zgromadzonych. Faworytem był jednak policjant, fan disco polo, w którego postać wcielił się - Tomek Sromała.

I chociaż Milena Owczarek śpiewała: „Nieźle w Krajenke, nieźle też w Rudnej, ale najlepiej w naszej Podróznej”, nie wszyscy zgadzali się pewnie z tą opinią. Mieszkańcy Krajenki bawili się bowiem bardzo dobrze u siebie. Szczególnie dzieciaki korzystały z wielkiej przestrzeni sali, nie przejmując się podniosłym charakterem uroczystości. Całe wielopokoleniowe rodziny zasiadły przy stołach. Wszak Dzień Strażaka to święto ich wszystkich. Kiedy wyje syrena, cała rodzina uczestniczy w ekspresowych przygotowaniach swojego strażaka do pełnienia służby.

„Nieraz bywało strasznie, gdy usłyszeliśmy wycie syreny. Każdy z domowników po-

magął mężowi ubierać się. Ktoś otwierał drzwi, ktoś inny przygotowywał rower” - wspomina Klara Smodis, żona Antoniego. - „Później jeszcze patrzyło się, w którą stronę pojedą wozy bojowe i z niepokojem czekało na powrót męża i ojca. Włos się jeżył na głowie, jak później strażacy snuli opowieści, chociażby o szybkości, z jaką jechali. Ale najgorzej czułam się, gdy pojechali do pożaru, a potem widać było lunę od ognia. Na pewno najtrudniejsze były lata sześćdziesiąte. Paliło się wtedy bardzo du-  
Bywało, że strażacy wyjeżdżali wieczorem do pożaru, a wracali dopiero następnego dnia, gdyż w międzyczasie wzywano ich do drugiego pożaru”.

Podobnie wspomina dawne pożary Józefa Wójcik: „gdy zawyła syrena, wszyscy domownicy podrywali się na równe nogi. Ja szukałam butów, dzieci skarpet, syn odpalał Jawę. Mąż zył strażą, nie tylko w czasie pożaru.” Dzisiaj wspomina się go bardzo ciepło, tak jak i innych strażaków, którzy odeszli.

U Wójcików cała rodzina związana była ze strażą pożarną: Pani Józefa i córka Ewa śpiewały w strażackim chórze, synowie grali w orkiestrze, córka - Ela brała udział w zawodach stra-



żackich. Dzisiaj strażakiem jest zięć, ale i wnuk Maciek gra w orkiestrze.

Całe rodziny strażackie to krajeńska specjalność. Mała Lidka Baranowska w błękitnej bluzie z szarym sznurem, maszerująca dzisiaj w orszaku strażaków, nazywa siebie „strażaczką”, a na pytanie kto w jej rodzinie jest strażakiem odpowiada: „tata, brat, wujo Jacek, wujo Piotrek, wujo Andrzej i ... babcia.”

DK

  
**COMMERCIAL UNION**

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie  
(Polska) S.A.

Agent Ubezpieczeniowy

**REGINA KAZMIEROWSKA**

Licencja 8142/96

**UBEZPIECZENIA  
W ZAKRESIE  
II i III FILARA**

ul. Norwida 13/83, Złotów  
tel. 263 74 26

**Dbamy o Twoją  
finansową przyszłość**

# Palcem w bucie

Już ponad dwa miesiące trwa prawdziwe polowanie na przyszłych emerytów. Przedstawiciele poszczególnych funduszy roztaczają przed nami wizję dostatniej emerytury, za którą będziemy żyć godnie i jeszcze starczy nam na wczasy za granicą. Co ciekawe, każdy z agentów twierdzi, że oferta jego funduszu jest najlepsza, podpierając się przy tym różnego rodzaju analizami, wykresami, statystykami, z których prawdę możemy przeciętny śmiertelnik i tak niewiele rozumie.

Ciekawe jest również to, kto wcielił się w rolę agentów. Bardzo liczną grupę stanowią nauczyciele chcący dorobić do swej mamej pensji. Nie mniej jest dwudziestolatków, dla których jest to okazja zarobienia paru groszy. Jednak prawdziwymi łowcami deklaracji emerytalnych są agenci z kilkuletnim stażem. Oni doskonale będą, jak podejść klienta, jak go przekonać, jak złożyć swój podpis. Cała reszta, nikogo nie obrażając, służy tylko po to, by wydenować swoje najbliższe otoczenie - rodzina, znajomi, w sumie jakieś 10 deklaracji i koniec. Chociaż nie można wykluczyć, że w kimś obudzi się prawdziwy ubezpieczeniowy talent.

Pośrednio w rolę agenta wcielił się również potencjalny kandydat na prezydenta naszego kraju Marian Krzaklewski. Kto nie wierzy, niech przejdzie się na teren złotowskiego szpitala, tam gdzie stoi gabłota związku zawodowego „Solidarność”. Otóż w gablocie wisi list przewodniczącego do kolegów związkowców, w którym gorąco namawia do tego, by ci wstąpili do funduszu emerytalnego ZURICH Solidarni. Zastanawiam się, co wspólnego Marian Krzaklewski ma z funduszem - może otrzymuje prowizję od każdego związkowca, który wstąpi do funduszu, a może list to tylko zwykła uprzejmość ze strony przewodniczącego. Osobiście jestem głęboko przekonany, że to drugie rozwiązanie jest bardziej prawdopodobne. Nie wiem tylko, czy władze funduszu nie popełniły jakiegoś błędu. Jak wynika bowiem z ostatnich sondaży opublikowanych przez Rzeczpospolitą, gdyby dziś miały się odbyć wybory prezydenckie Krzaklewski mógłby liczyć na poparcie 6 procent Polaków. Jak by tu powiedzieć - nie jest to najlepszy wynik.

O funduszach emerytalnych mówi się na każdym kroku. W prasie, radiu, telewizji, w rozmowach towarzyskich, a ostatnio nawet w kościele. W ostatnią niedzielę wierni zostali poinformowani, że powstał fundusz emerytalny, którego właścicielami są władze kościelne i bliżej nie znana firma, podobno ze Stanów Zjednoczonych. Fundusz nosi nazwę Arka, a zyski, jakie będzie przynosił, zostaną przeznaczone na działalność charytatywną i duszpasterską. Nie-

wątpliwie szlachetny to i szczytny cel, tylko zastanawia mnie, co na to amerykański współdziałowiec. Czy jemu też zależy na tym, aby zarobione pieniądze przeznaczyć na misje w Nowej Gwinei czy gdzieś w sercu Afryki?

Swoją drogą interesujące jest to, że powstają fundusze, które mają na celu skupić jak największą liczbę osób należących do danej grupy zawodowej, o takim a nie innym światopoglądzie.

Kto wie, czy niebawem nie doczekamy funduszy, których oferta będzie skierowana do członków Polskiego Związku Wędkarskiego, właścicieli „maluchów”, byłych członków PZPR. Patrząc na potencjalną liczbę członków sukces funduszy gwarantowany. Myślę, że nie byłoby nawet problemu z nazwą. Wędkarze mogliby swój fundusz nazwać „Sieć”, kierowcy fiatów 126 p. „Życie jak marzenie”, a dawni członkowie partii „Niezniszczalni”. W tej sytuacji trudny orzech do zgryzienia przy wyborze funduszu mieliby byli budowniczy Polski Ludowej, którzy dziś mówią o sobie prawica. A może i dla nich warto by stworzyć jakiś osobny fundusz. Sądzę że i tu można by śmiało liczyć na zyski. Proponowana nazwa funduszu „Kameleon”.

Mariusz Leszczyński

## SONDA

**Maj. Wiosna w pełni. Tętni życie. Co dzień budzimy się ze snu. Jak patrzę na nowy dzień? Co czuję...? Swoimi odczuciami podzielili się z nami nasi Czytelnicy:**

### Czytelniczka z Jastrowia - lat 34:

- Ogólnie nie jestem śpiochem i z radością wstaję rano. Warunkiem jednak bardzo dobrego samopoczucia jest słonko na niebie. Więcej energii splywa na mnie. Bardziej chce się iść do pracy, gdy ono świeci. Jak jest pochmurnie i deszczowo, to jest byle jak.

### Czytelniczka z Krajenki - lat 44:

- Wstaję bardzo wcześnie. Z humorem różnie bywa, zależy, czy jest słońce czy deszcz. Ale oto wstaje nowy dzień. Trzeba go wykorzystać, iść do pracy, zarabiać pieniążki. Cieszy mnie w sumie każdy kolejny dzień, bo kocham życie. Chciałabym jednak, by każdy dzień był słoneczny, bo słońce to moja miłość. Zresztą dziś jest pochmurno, więc korzystam teraz ze sztucznego słońca - solarium - i zaraz tam wracam.

### Czytelniczka ze Złotowa - lat 81:

- Ja wstaję z ochotą, jak zawsze. Najwięcej animuszu dodaje mi słońce, choć humor i pogoda ducha dopisuje mi zawsze. Jak jest pochmurno, to wyglądam i patrzę, czy będzie słoneczko, bo wtedy mogłabym pójść sobie na spacer...

### Nastolatek ze Złotowa - III klasa szkoły średniej:

- Oby nigdy nie było rano! Pierwsze godziny... nie, raczej minuty, to jest jeden wielki horror. Nie patrzę na pogodę, bo ogólnie jestem zły, że muszę wstawać i iść do szkoły. Później to mija i jest w zasadzie o'key. Niech żyje sobota i niedziela!

Przygotował:  
Waldemar Kujawa



Fot. Andrzej Ławniczak

**Husqvarna, las, ogród**

Złotów, Nieznanego Żołnierza 11  
tel./fax 067 2653030/ 0604 305 302

**PROMOCJA**  
WYKASZARKI 232R  
**1.199,-**

~~1.399,-~~

## Aktualności lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocuń, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Ciechanowska, Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

## Dwanaście złotych

Renata Beger została uznana winną organizacji nielegalnej blokady drogi w Podgajach w czasie rolniczych protestów. Kolegium ukarało ją grzywną w wysokości 12 złotych.



Na łamach „Aktualności Lokalnych” informowaliśmy już o tym, że Komenda Powiatowa Policji skierowała do Kolegium ds. Wykroczeń ponad 20 wniosków o ukaranie organizatorów rolniczych blokad w styczniu br. Większość spraw już się odbyła, część rolników uznano za winnych stawianych im zarzutem, innych uniewinniono. Jeden z wniosków dotyczył Renaty Beger, która w kwietniu br. została wybrana na stanowisko przewodniczącej Koła Powiatu Złotowskiego Związków Zawodowego Rolników Samoobrona. Renacie Beger postawiono zarzut organizacji blokad i przewodniczeniu rolniczym protestom.

13 maja br. odbyło się posiedzenie Kolegium, które miało osądzić winę mieszkanki Nowego Dworu. Oskarżyciel na świadka powołał komendanta Komendy Powiatowej Policji Romana Wawrzyniaka, który potwierdził stawiane Renacie Beger zarzuty. Na świadka obrony miano natomiast powołać starostę złotowskiego Janusza Szczerbiaka, jednak z relacji Renaty Beger wynika, że skład kolegium uznał za zbędne zapraszanie starosty, dając wiarę temu, co powie przewodnicząca powiatowej Samoobrony. W zamian za to w siedzibie kolegium zjawili się kilkunastu rolników.

Po blisko godzinie przesłuchań każdej ze stron Kolegium postanowiło uznać Renatę Beger winną, karząc ją jednocześnie grzywną w wysokości 12 złotych, stanowiącą koszty pracy kolegium. Po ogłoszeniu werdyktu pani Beger stwierdziła, że grzywny nie zapłaci, prosząc jednocześnie, jeśli jest to możliwe, aby karę pieniężną zamienić jej na karę aresztu. Kolegium odrzuciło prośbę przewodniczącej.

Oto, co po rozprawie powiedziała Renata Beger: - Dzisiejszy werdykt jest kolejnym pogwałceniem efektów rozmów rolników z rządem. W lutym rząd uznał nasz protest za legalny i odstąpił od karania uczestników blokad. Teraz okazuje się, że tamte ustalenia nic nie znaczą. Jest mi przykro, że w charakterze świadka oskarżenia wystąpił pan komendant, który był przeze mnie szczegółowo informowany o naszych zamiarach, w czasie blokady był wśród rolników, widział, że wszystko przeprowadzone jest w jak najlepszym porządku. Dziś już wiem, że jeśli dojdzie do kolejnych blokad nikogo nie będziemy informować, z nikim nie będziemy rozmawiać.

Podobnego zdania były osoby, które towarzyszyły Renacie Beger w Kolegium. - Policja niech się weźmie do roboty i niech łapie złodziei, a nie nas, którzy wyszliśmy na ulicę, bo już wkrótce nie mielibyśmy co do garnka włożyć - mówili.

Renata Beger kilka dni wcześniej uczestniczyła w krajowym zjeździe Samoobrony, w trakcie którego została uhonorowana przez Andrzeja Lepera pamiątkowym medalem za dotychczasową pracę w związku. Renata Beger pełni aktualnie funkcję wiceprzewodniczącego związku województwa wielkopolskiego, oraz jest jednym z członków prezydium krajowego Samoobrony. Z informacji jakie nam przekazała wynika, że w związku z fatalną sytuacją w rolnictwie, jeszcze w maju zapadnie decyzja o organizacji kolejnych blokad na polskich drogach.

ML

Na zdjęciu Renata Beger z delegacją Samoobrony.

## Będzie nowy kościół

Wiadomo już gdzie stanie kościół złotowskiej parafii Apostołów Świętego Piotra i Pawła. Decyzje w tej sprawie podjął na swym ostatnim posiedzeniu Zarząd Powiatu.

Parafia pod wezwaniem Apostołów Świętego Piotra i Pawła w Złotowie jest jedną z najmłodszych parafii na terenie powiatu. Powstała w latem ubiegłego roku, po tym jak decyzją biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Mariana Gołębiewskiego wyodrębniono ją z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Biskupi dekret postanawiał także, że nowa parafia musi mieć swoją świątynię, której obowiązek wybudowania spoczywa na wiernych. Do tego czasu za kościół parafialny ma służyć pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, który należy do parafii WNMP.

Od pierwszych dni powstania parafii jej proboszcz rozpoczął starania o pozyskanie terenu pod budowę kościoła. Jako najbardziej odpowiedni teren uznano grunt w okolicach Zespołu Szkół Rolniczych przy ulicy 8 marca. Teren ten stanowi własność szkoły, która od 1 stycznia 1999 roku podlega pod starostwo. Do starostwa też, z wnioskiem o udostępnienie wspomnianego terenu, wystąpił proboszcz

W ubiegłym tygodniu Zarząd rozpatrzył wniosek proboszcza i postanowił, że użyczyć bądź wdzierżawi nieodpłatnie około hektara gruntu pod budowę kościoła. Nim jednak zostanie spisana odpowiednia umowa, zarząd postanowił aby członkowie poszczególnych komisji Rady Powiatu zapoznali się z decyzją zarządu, tak by umożliwić im zgłoszenie ewentualnych uwag.

W najbliższym czasie teren, który zostanie przekazany na potrzeby parafii, będzie skomunalizowany. Wtedy też zostanie podjęta decyzja o nieodpłatnym przekazaniu gruntu parafii.

ML

### DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY  
Emil Kwiatkowski  
Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany  
zakład instalacji  
systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie  
projektowania, montażu i konserwacji  
systemów alarmowych  
televizji przemysłowej  
i systemów kontroli dostępu  
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107  
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757

P.H.

Izabela Kwaśnikow

## TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne  
ceny!

RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23  
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

## PRACOWNIA 8



Pracownia Wykonawczo-Projektowa  
Budownictwa  
77-400 ZŁOTÓW, ul. Piąłowa 21  
inż. Marek Roman Zieliński

zaprasza do nowej siedziby  
przy ul. Witosa 42  
(wyjazd w kierunku Jastrowia)

Pracownia oferuje:

- pełnobrańzowe projekty budynków i budowli
- obsługę inwestycji - nadzory, kierownictwo budów
- opinie, orzeczenia oraz badanie elementów budynków i budowli
- kosztorysowanie robót budowlanych

**PROMOCJA!**

projektów indywidualnych i powtarzalnych  
budynków jednorodzinnych

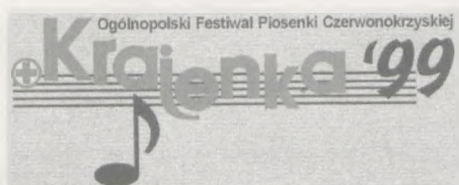
tel. dom. 067 263 58 47

tel. kom. 090 55 18 27, 0604 57 85 97

Pracownia czynna od pnieidziału do piątku  
w godz. od 8.00 do 16.00

# MŁODSZA SIOSTRA OPOLA...

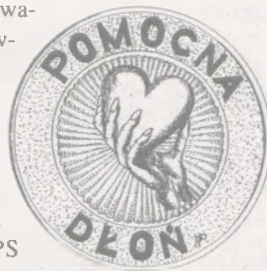
...takiego miana dorobiła się Krajenka dzięki Festiwalowi Piosenki Czerwonokrzyskiej. Zaczęło się w roku 1987 roku za sprawą młodzieży ze szkolnego Koła PCK przy ZSZ PS, która wraz z opiekunkami: Marią Polańską i Aldoną Ryzner z ZW PCK zorganizowała Festiwal Piosenki Czerwonokrzyskiej. Z roku na rok impreza nabierała rozmachu i na trwałe już wpisała się w kulturalny kalendarz nie tylko Krajenki, ale i kraju.



Humanitaryzm, tolerancja, budzenie wrażliwości na krzywdę i cierpienie innych ludzi, a także propagowanie idei honorowego krwio dawstwa i zdrowego stylu bycia to treści tekstów pisanych na ten festiwal. Po raz pierwszy rangę ogólnopolską uzyskał krajeński festiwal w roku 1996. Patronat nad imprezą objął ogólnopolski miesięcznik „Jestem”, a festiwal prowadzili prezenterzy TVP. Impreza nabierała rozmachu nie tylko artystycznego. Rozpoczęto ogólnopolskie akcje charytatywne „Jestem zawsze z Tobą”. Jedną z takich akcji wsparła Stowarzyszenie Dzieci Niepełnosprawnych z Jastrowia, które to dzieci wzięły udział w imprezie również jako artyści. Podczas Festiwalu odbywały się także strefowe mistrzostwa ratownictwa medycznego.

Już niedługo, w dniach 22-23 maja w Krajenke, w amfiteatrze obok Pałacyku Sułkowskich, gościć będziemy ponownie wielu gości z całej Polski. Po raz trzynasty w ogóle, a po raz piąty w wymiarze ogólnopolskim. Do udziału w festiwalu zaproszeni zostali dzieci i młodzież w wieku od 7 do 25 lat (soliści, zespoły wokalne i wokalnie-instrumentalne do 5 osób). Wykonawca ma prawo do jednego tylko utworu o treści odpowiadającej ideom Czerwonego Krzyża. Na tegoroczny festiwal napłynęło ponad 100(!) zgłoszeń z całego kraju. W wyniku intensywnych prac Komisji Kwalifikacyjnej do tegorocznej edycji Festiwalu zakwalifikowano 55 wykonawców w dwóch kategoriach wiekowych: 7-14 lat i 15-25 lat. Reprezentowane będą wszystkie województwa naszego kraju! Imprezy towarzyszące to m.in. kiermasze, wystawy, dyskoteki. Nie zabraknie również akcji charytatywnych. Dochód z tegorocznej imprezy przeznaczony zostanie na wsparcie finansowe dla chorych dzieci: Kasi i Marcina. Koncert laureatów rozpocznie się w niedzielę 23 maja o godz. 14.00. Organizatorami

tegorocznego Festiwalu są: Zarząd Główny PCK, Zarząd Okręgowy PCK, Rada Powiatu Złotów, Związek Gmin Krajna, Urząd Gminy i Miasta Krajenka, ZSZ PS Krajenka, Publiczne



Szkoły Podstawowe i Przedszkola z Gminy Krajenka. Będzie to z pewnością piękna i pożyteczna impreza, na której młodzi ludzie śpiewając przekazują wartości przyjaźni, miłości i dobroci.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego zapraszamy wszystkich, którym nieobce są wartości prezentowane na krajeńskim Festiwalu.

Opracował:  
Waldemar Kujawa

## LEASING



Przedstawicielstwo w Pile  
plac Konstytucji 3 Maja 9  
tel./fax (067) 215 47 97, tel. (067) 215 47 96

**Oferujemy leasing operacyjny, kapitałowy, zwrotny, zlatówkowy i dewizowy**

- ciągników siodłowych, naczeł
- samochodów dostawczych
- wyposażenia pomieszczeń biurowych, sklepów, hoteli
- sprzętu telekomunikacyjnego, komputerowego
- kompletnych linii technologicznych i produkcyjnych

Przy transakcjach powyżej 35 tys. zł - telefon komórkowy GRATIS!



## PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31  
Skład Handlowy ul. Norwida  
TEL. 263 30 46, 263 30 47 w. 47



### OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- ☐ panele ściennie i podłogowe do mieszkań i biur
- ☐ boazerie drewniane
- ☐ deski podłogowe
- ☐ listwy wykończeniowe
- ☐ kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- ☐ płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- ☐ elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- ☐ wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa
- ☐ program ogrodowy
- ☐ ławki ogrodowe i parkowe
- ☐ tarcicę iglastą obrzynaną i nie obrzynaną
- ☐ tarcicę budowlaną

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00  
w soboty w godz. 9.00-13.00

**ZAPRASZAMY !!!**

**Drzewka i krzewy ozdobne  
NISKIE CENY!**

**W ofercie:  
ławki i wyroby żeliwne**

**SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS**

# Albańczyków dzień zwykły

**Czekamy na narodziny pierwszego w Polsce Kosowianina - Polaka.**

W złotowskim ośrodku na Zaciszu pomalą normalizuje się życie. Ucichła fala zainteresowania niezwykłymi przybyszami i życie toczy się normalnym rytmem. Spotkałam tam polską obsługę - małżeństwo Pryszmont i panią Krystynę Waleszczyk. Dzięki tym ludziom Albańczycy mają prawdziwy dom, ale żeby tak było Polacy są gośćmi w swoim domu. Oto wypowiedzi osób, które codziennie stykają się z uchodźcami:

- Następnego dnia po przyjeździe jeden z Albańczyków przywitał nas tak: „Dzień dobry, ale jesteście panie zmęczone.” - I to była prawda - mówi Teresa Pryszmont - bo przygotowaliśmy ośrodek przez zaledwie dwa dni. Było to gruntowne sprzątnięcie i malowanie, ponieważ obiekt był nieczynny pół roku. Od początku pełniłam rolę lekarza i pielęgniarki i za to otrzymałam przydomek Matki Teresy. Zdarzyła się taka sytuacja, że pewnego razu kobiety albańskie miały jechać pod moją opieką na badania. Okazało się, że zawiódł kierowca i nie pojechałyśmy do ośrodka zdrowia. Z tego powodu byłam tak zła, że się popłakałam. Wszystkie Albaniki płakały razem ze mną. Nie byłam w stanie im wytłumaczyć co się stało, a jednocześnie wzruszało mnie ich współczucie. Jednego można pozazdrościć Kosowianom - wszyscy są bardzo solidarni. Żyją w rodzinnych skupiskach i wzajemnie sobie pomagają. Na przykład kiedy zmarł brat Ajetiego, jego żoną natychmiast zaopiekowała się rodzina najstarszego z braci w rodzinie. Tego się u nas nie spotyka - podkreśla pani Teresa.

- Teraz czekamy z niecierpliwością na rozwiązanie ciężarnej Albaniki. Będzie to pierwszy poród w Polsce, a mały Kosowianin dostanie obywatelstwo polskie. Matka - Aferdito Sopa ma 20 lat i jest niezwykle sprawna, gra w koszykówkę i chętnie pomaga przy pracach kuchennych. Wspólnie z mężem zajmuje jeden pokój, do którego wstawiliśmy już łóżeczko, wózek oraz przygotowaliśmy dla malucha wyprawkę. Jak wykazało USG ma to

być chłopiec. Termin porodu według obliczeń miał przypaść na 14 maja, a według aparatury ultrasonograficznej na 24 maja. W tych ważnych dla Aferdito dniach mam być jej opiekunką, z czego się bardzo cieszę. Młodzi chcieliby zostać w Polsce, ale z tym wiąże się problemy z pracą, mieszkaniem...

Pani Pryszmont opowiedziała mi, że podczas przygotowywania klombu w jednej ze starych opon pękła dętka i był okropny huk. Wszyscy ze strachu rzucili się na ziemię myśląc, że to wojna. To wydarzenie przywołało wspomnienia sprzed miesiąca.

Kosowianie dostali dokumenty czasowego pobytu do kwietnia 2000 roku. W chwili ich wręczania był płacz na sali, bo wszystkim się wydawało, że muszą tu przebywać do tego czasu. 99% tych ludzi nie ma do czego wracać. Ich domy zostały zniszczone i wyburzone. Tragedia dotknęła matkę, której w transporcie zginęło dwóch synów. Kobieta ma ze sobą dwoje dzieci, a jeszcze jedno zostało w Kosowie. Ze zmartwienia cała posiwiła. Czekamy na pomoc Czerwonego Krzyża, może dzięki jego interwencji uda się połączyć rodzinę.

Po okresie kwarantanny (21 dni), wszystko jest w porządku. Dochodziły głosy, że Kosowianie mają czerwonkę i że są bardzo chorzy. Żadne tego typu zachorowanie nie wystąpiło. Zdarzyły się jedynie dwa zapalenia płuc i aż dwa przypadki wyrostka, ale można je wytłumaczyć osłabieniem organizmu po tak długiej wędrówce. Interweniował również stomatolog - doktor Dembski, który wyleczył chore zęby. Tak jak Polacy, Albańczycy mają również katar i kaszel.

- Cieszę się, że dostałam tutaj pracę - mówi Krystyna Waleszczyk. - Zawsze byłam dobrym pracownikiem, a teraz wiem, że jestem potrzebna i doceniona jako człowiek. Mogę służyć tym ludziom tak jak potrafię a staram się całym sercem. Maluchy jak mnie tylko zobaczą krzyczą: „Krystyna, Krystyna!”

Albańczycy jedzą wołowinę, baraninę i drób. Nie jadają mięsa wieprzowego, najbardziej lubią fasolę. Ich ulubione potrawy to te z owoców i warzyw. Niektórzy próbują stworzyć niezdrówą atmosferę wokół Kosowian mówiąc, że państwo łoży na ich utrzymanie duże kwoty. Tymczasem ich comiesięczne kieszonkowe wynosi 30 złotych dla osoby dorosłej i 15 złotych dla dzieci. Z tej kwoty otrzymali jak dotąd jedynie połowę.

W ośrodku jest dużo, bo aż 25 dzieci (w tym jedno trzymiesięczne). - Większość z nich jest w wieku szkolnym (z klas 4-8). Szkoda, że nie mogą się uczyć. Jest bowiem nauczyciel - profesor języka albańskiego Ajeti Sejbi, który zna pięć języków. Dyrektor SP nr 2 może udostępnić sale lekcyjne. Brakuje jedynie podręczników.

Dzieci albańskie przyjaźnią się z polskimi. Tomek Waleszczyk rozmawia ze swoim przyjacielem. Boare mówi po angielsku, niemiecku, polsku i w języku migowym. Kasia Pryszmont jeździ konno i opiekuje się trzema końmi. Dzieci albańskie bardzo lubią tę rozrywkę. Majka Lisowicz przyjaźni się z Fictore, Fatonem, Armendem i Basri. Uczy ich polskiego, a oni ją albańskiego. Fatmir Ajeti zrobił nawet w zeszytach słownik polsko-albański. Iwa przykład: dzień dobry to merdita, dobranoc - mirmarama, o Boże - o Zott, tak - po, nie - jo.

Studenci z Prisztiny słuchają muzyki i tańczą taniec me key volle (me key wole). Faton studiuje farmację, Alban Murice jest już na 4 roku prawa, Bujar i Basri Sjudra są na pierwszym roku ekonomii, a Ajkuma Kukici studiuje pedagogikę.

Jak widać ci ludzie stracili nie tylko domy, ale również rodziny i normalne życie.

Iwona Fidurska

*Ekologiczna Pralnia Chemiczna*

**EKO-CHEM Sp. C.**

ul. B. Krzywoustego 9a/71, 77-400 Złotów

**PUNKTY PRZYJĘĆ:**

- Jastrowie: "RUN-HURT", ul. Brzozowa 4
- Krajenka: komis, ul. Mickiewicza 1
- Tarnówka: ul. Zwycięstwa 61a
- Łobżenica: ul. Kasztanowa 21

- ✓ czyszczenie odzieży
- ✓ odplamianie
- ✓ prasowanie nie niszczące formy

**Wypierzemy prawie wszystko!**



Pon.-Pt. 10.00-18.00

sobota 10.00-16.00

**„Społem”**

Powszechna Spółdzielnia Spożywców  
w Złotowie, al. Piasta 11

**wydzierżawi**

na I piętrze przy ul. Wojska Polskiego 2  
w Złotowie

**pomieszczenie**

o łącznej powierzchni 101,5 m kw.  
z przeznaczeniem na cele handlowe  
lub biurowe.

Informacji udziela się pod telefonem  
263 25-42 lub 263 29-85

**TRANSPORT-PRZEWÓZ  
PRZEPROWADZKI**

**“FOLDRUK”**

(067) 263-34-80  
0602 188 197  
0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52

# POTRÓJNA ŚMIERĆ

**Daniel Naborowski w swoim wierszu „Krótkość żywota” mówi, iż przemijanie jest nieuniknioną koniecznością. Czas przemyka między palcami, nie pozostawiając po sobie śladu. Czas to mgnienie, a życie jest krótkie, ulotne i kruche. Doświadczyla tego 52-letnia Małgorzata G. z Chwalimia (gmina Okonek), której niewidzialną nić życia przecięła trzema ciosami siekiery jej 15-letni syn - Kamil.**

8 maja br. mieszkańcy Chwalimia pamiętać będą długo, bardzo długo. Wieś, jak setki, tysiące, rozsianych po całej Polsce. Malutka, na uboczu, nie wadząca nikomu. Cicha i spokojna. Po ilości mieszkańców - można by rzec jedna, duża rodzina. I jak to w rodzinie, dzieją się różne rzeczy. Ale, że zdarzy się coś takiego, nie śniło się nikomu nawet w najczarniejszych snach.

8 maja, około godz. 3.00 nad ranem, 15-letni chłopiec zabił siekierą swoją 52-letnią matkę - informuje podkomisarz Jacek Czechowski z Komendy Powiatowej Policji w Złotowie. - Z naszych ustaleń wynika, że zabójstwa dokonał trzema ciosami siekierą w głowę. Nastąpił uraz czaszkowo-mózgowy i śmierć na miejscu. Śledztwo i postępowanie prowadzi prokuratura. W chwili obecnej sprawca jest zatrzymany do dyspozycji Sądu Rodzinnego i Nieletnich z racji swojego wieku. Przebywa w Pogotowiu Opiekuńczym. Motyw zabójstwa jest jak na razie niezany. Wstępne wyjaśnienia sprawy, jakie nam przekazała na gorąco, po naszym przybyciu na miejsce zdarzenia, niczego nie wyjaśniają. Mówi on, że dokonał tego czynu nakazał mu jakiś wewnętrzny głos.

Matka wychowywała Kamila sama. Według zebranych opinii nie brakowało mu niczego. Gdy chodził do szkoły podstawowej w Okonku, matka dowoziła syna na motorowerze na przystanek autobusowy w Łędeczku, by popołudniami mógł pojechać autobusem i uczestniczyć w zajęciach Szkoły Muzycznej w Złotowie. Dowoziła i przywoziła do domu. Wspólne spacerki, partnerskie rozmowy matki z synem to codzienność, do której mieszkańcy wsi byli przyzwyczajeni. Kamila stracił z oczu, gdy ten rozpoczął naukę w LO im. Dubois w Koszalinie. To renomowana szkoła. Trafiają tam najlepsi absolwenci podstawówek. Kamil takim był.

- Z Kamilem nie było żadnego problemu. Dobry, ułożony uczeń. Pamiętamy go wszyscy z jak najlepszej strony - z zamyśleniem opowiada dyrektor PSP w Okonku, Jan Węglowski. - Jako uczeń VIII klasy pojechał na wycieczkę na Cypr. Wyjazd zorganizowała, jak dobrze pamiętam, Fundacja „Równe szanse” pani Jolanty Kwaśniewskiej. Wycieczka była nagrodą za całokształt uczniowskiej postawy. Mam tutaj nawet pamięt-

ki z Cypru, które przywiózł. Dyrektor Węglowski pokazuje piękne, śródziemnomorskie muszle. - Bezkonfliktowy. Kultura, wyrobienie, czytanie to jego cechy... Nie hołdował dzisiejszej „nowomodzie”. Z moich, i nie tylko moich, obserwacji wynikało, że ze swoją matką żył w absolutnej zgodzie. Zresztą matka była także życzliwie i pozytywnie nastawiona do szkoły. Często dochodziło do spotkań z nauczycielami z jej ini-



cyjatywy. Wykazywała duże zainteresowanie synem. Myślę, że była dla niego wielkim wsparciem. Nie widzę, nie znajduję żadnego wytłumaczenia tego, co się stało.

Jak wielkie było to zaskoczenie dla ludzi, którzy znali chłopaka, niech świadczy wypowiedź pani sekretarki ze szkoły w Okonku:

- Gdy usłyszałam na Mszy św. w kościele o tym, co zdarzyło się w Chwalimiu, i że zrobił to 15-letni chłopak, to od razu myślałam o tym, kto to mógł być. Musiał przecież chodzić do naszej szkoły. Z wyliczeń wychodziło na Kamila. To niemożliwe. Ksiądz musiał pomylić albo miejsce, albo wiek tego chłopca. Gdy wróciłam do domu i usłyszałam to samo co w kościele, to zdrętwiałam. Zresztą do tej pory nie mogę uwierzyć. Chyba my wszyscy nie możemy...

Wszyscy, którzy chcieli powiedzieć cokolwiek na temat tego dramatycznego zdarzenia, mają jak najlepsze zdanie o sprawie. Dobre sł-

wa o Kamile można było usłyszeć od właściciela sklepu, który znajduje się na dworcu PKS w Okonku. Miał on z nim do czynienia niemal codziennie, gdyż chłopiec dojeżdżał autobusem ze szkoły do domu. Nawet najmniejszej skargi. Dla wszystkich to zabójstwo stanowiło ogromne zaskoczenie i wywoływało absolutny szok.

Zbrodnia była okrutna. Wszystko stało się o 3.00 nad ranem. Normalnego człowieka trudno jest o tej porze zbudzić. Wtedy spokojnie przysła śmierć - trzy razy. Trzy śmiertelne ciosy siekierą w głowę. Nie w afekcie. Bez jakichkolwiek ludzkich uczuć. Kamil przyznał się do popełnionej zbrodni, nie uciekał z miejsca przestępstwa. Policja została powiadomiona o tragedii około godz. 17.00, a więc 14 godzin po zdarzeniu. Spokojny i opanowany czekał na policję.

Dla pana Jana, najstarszego mieszkańca Chwalimia, który przeżył wojnę, obóz koncentracyjny i obozy pracy, którego życie niczym już zaskoczyć nie mogło, zbrodnia ta była, jak się wyraził, „niczym wielki grom z jasnego nieba”. Kobiety ze łzami w oczach próbowały wyjaśnić motyw zabójstwa. Sensownego, logicznego wytłumaczenia nie może znaleźć także proboszcz parafii z Łędeczka. Dla duchownego sprawa ta ma głęboki wymiar ludzkiej egzystencji, wiary i przestrzegania społecznej nauki Kościoła.

Wiele nie sprawdzonych wersji zaczęło już krążyć wokół tej sprawy. Jedynym faktem jest tylko to, że Kamil zajmował się parapsychologią. Prowadzone postępowanie dowodowe z pewnością ujawni ślad sekt, narkotyków czy może innych przesłanek, które skłoniły, to jeszcze dziecko poświęcić, do popełnienia tak okrutnego czynu. Przesłanka działalności sekty pojawia się w nieoficjalnych rozmowach. Jednak ani policja, ani Sąd Rodziny nie potwierdzają i nie zaprzeczają

istnienia takiej okoliczności. W tej sprawie nie ma się do czynienia z typowym bandytą, a z bardzo młodym, dobrze ułożonym chłopcem. Szalenie trudno jest znaleźć motyw zbrodni. Z pewnością sporo do powiedzenia będą mieć socjologowie, psychologowie, psychiatrzy.

Zbierając dziennikarski materiał nie szukałem taniej sensacji. Nie nam jest sędzić i oskarżać w sprawie, której istotą była i jest ludzka tragedia. Tragedia matki i syna. W rzeczywistości tragedia nas samych. Wszyscy moi rozmówcy próbowali znaleźć odpowiedź na jakże proste pytanie: Dlaczego? Widziałem to pytanie w ich oczach, skierowanych w moją stronę, w trakcie naszych krótkich rozmów. Pytałem i ja. Nikt z nas nie wypowiedział choć słowa. Nikt z nas nie odważył się choćby na próbę odpowiedzi, w stylu: „A może...”. Dlaczego? - pytają wszyscy. „Dlaczego?” - pytałem wtedy ja. Pytam i dziś, dalej, z uporem i głębokim zastanowieniem: „D l a c z e g o” ... **Waldemar Kujawa**

## Coraz mniej dzieci

Wszystko wskazuje na to, że to, co w marcu wzbudziło na sesji Rady Gminy Lipka dosyć duże kontrowersje - ograniczenie funkcjonowania przedszkola w Wielkim Buczku do pięciu godzin dziennie - stanie się faktem. Dzieciatego marca, kiedy sprawa buczkowskiego przedszkola pojawiła się na sesji, Rada Gminy miała podjąć decyzję o jego likwidacji. Tak zostało to zapisane w porządku obrad. Jednak wójt Wojciech Kurdzicko wyjaśnił wtedy, że właściwie nie ma to być likwidacja, a reorganizacja - przekształcenie ośmiogodzinnego przedszkola w pięciogodzinny oddział przedszkolny - podjęta tym, że z przedszkola korzysta mało dzieci, a koszty jego funkcjonowania są ponad dwa razy wyższe niż koszty działalności oddziału. Na tamtej sesji głos zabrała także dyrektorka buczkowskiego przedszkola Marzena Domek. Podkreślała, że było ono uznawane za najlepsze przedszkole na terenie dawnego województwa

pilskiego, jego pracą jest ze wszech miar wzorowa oraz to, że nie widzi sugerowanych oszczędności, skoro zajęcia z przedszkolakami będą odbywały się w tym samym budynku, w związku z tym koszty opalu, energii elektrycznej itp. również pozostaną takie same. Rozpoczęła się dosyć burzliwa dyskusja, w trakcie której przypomniano o tym, że owo przedszkole ma piękną, sięgającą okresu międzywojennego tradycję, która jest starannie kultywowana. Po dyskusji radni postanowili, że zanim podejmą ostateczną decyzję: co dalej z buczkowskim przedszkolem, zajmą się tą kwestią na posiedzeniach poszczególnych komisji. Teraz ta sprawa zaczyna mieć swój ciąg dalszy. 11 maja odbyło się spotkanie wójta z dyrektorami przedszkoli z terenu gminy. Jednym z jego efektów jest ustalenie, że w Buczku będzie najprawdopodobniej działał jedynie oddział przedszkolny. Szansą na dalsze istnienie przedszkola byłaby realizacja projektu dowożenia do placówek

w Buczku dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym z Czyżkowa. Na to nie wyrazili zgody ich rodzice, w przeprowadzonym głosowaniu większość opowiedziała się za tym, żeby dzieci nadal dojeżdżały do Lipki. Skoro została przez nich podjęta taka decyzja, a po zakończonych zapisach wiadomo, że przedszkolaków będzie w Buczku tylko jedenastu, utworzenie oddziału jest z ekonomicznego punktu widzenia rzeczywiście zrozumiałe - stwierdza M. Domek. Koszty działalności będą zmniejszone przez to, że jedna z dwóch pracujących do tej pory w buczkowskiej placówce nauczycielek będzie zatrudniona w przedszkolu w Lipce /zastąpi przyjętą na czas określony osobą spoza gminy/. Uchwałę w tej materii musi jeszcze podjąć Rada Gminy.

Mimo wieloletniej działalności buczkowska placówka nie ma przed sobą szczególnie dobrych perspektyw. Niegdyś funkcjonowała przez 9 godzin dziennie, od dwóch lat przez osiem, niedługo tylko przez 5 godzin. A dzieci mogących być przedszkolakami jest w Wielkim Buczku coraz mniej...

Joanna Ziack

## Batalia o garaże

**Mieszkańcy jednego z bloków przy ulicy Moniuszki w Złotowie są przeciwni budowie w okolicach ich domu 10 garażów. Dla nich, od wygody właścicieli samochodów ważniejszy jest spokój i zieleni.**

Burza o garaże rozpułała się, kiedy do mieszkańców bloku przy ulicy Moniuszki 13 wpłynęło pismo z Urzędu Miejskiego w Złotowie, w którym poinformowano ich o propozycji zmian w planie zagospodarowania przestrzennego tej części miasta. Z informacji wynikało, że w sąsiedztwie bloku, który znajduje się w zasobach komunalnych gminy, miasto postanowiło wygospodarować teren, gdzie w przyszłości miałyby stanąć dziesięć garaży. Dziś teren ten to trawiasty skwer, na którym rosną krzewy i drzewa.

Taka zmiana w planie okazała się jednak nie do przyjęcia dla lokatorów bloku numer 13. Według nich usytuowanie garaży w bezpośrednim sąsiedztwie wielorodzinnego domu stanie się bardzo uciążliwe dla jego mieszkańców. - W tym bloku w większości mieszkają starsze osoby, które potrzebują spokoju, a nie wiecznego hałasu odpalanych samochodów - mówi Ma-

rianna Hermann, jedna z lokatorek. - Wystarczy nam te garaże, które już mamy pod oknami - dodaje.

Mówiąc o garażach pani Hermann miała na myśli garaże, które wybudowano zaraz po tym, jak do użytku oddawano kolejne bloki przy ulicy Moniuszki. Garaże przylegają do bloku numer 13, a od ulicy oddziela je betonowy wjazd, chodnik i trawiasty skwer, na którym teraz mają powstać nowe garaże.

W związku z tym, że mieszkańcy nie zgadzają się na lokalizację garaży, złożyli w Urzędzie pismo oprotestowujące propozycję zmian. Pod protestem podpisało się ponad 30 lokatorów. - Zaledwie kilka rodzin nie złożyło podpisu - mówi pani Hermann.

Swoje racje lokatorzy mogli przedstawić również części radnych Złotowa, podczas posiedzenia jednej z komisji Rady Miejskiej. - Radni nas grzecznie wysłuchali, jednak powiedzieli nam, że ostateczną decyzję podejmie Rada Miejska - mówią mieszkańcy bloku.

Zastępca burmistrza Złotowa Jerzy Kołodziejczyk rozumie stanowisko mieszkańców bloku, jednak jego zdaniem garaże powinny w tym miejscu stanąć. - Dzięki temu choćby w części rozwiążemy problem parkingów i garaży w naszym mieście - uważa Jerzy Kołodziejczyk. Burmistrz twierdzi także, że niepokój mieszkańców jest nieuzasadniony: - Garaże będą estetyczne, wszystkie jednakowe, tak by nie szpeciły miasta. To nie będą żadne drewniane budki, ale porządne garaże z eleganckimi bramami.

Architekt miejski przewidział, że wjazdu do garaży nie będzie bezpośrednio z ulicy. - Z

ulicy będzie widać jedynie ich tylną ścianę, którą planujemy obsadzić roślinami pnącymi, tak aby powstała ściana zieleni. To naprawdę będzie ładnie wyglądać - przekonuje zastępca burmistrza. Mieszkańców martwi jednak i to, że właścicielami garaży nie będą mieszkańcy okolicznych bloków lecz obcy. - Stare garaże też miały służyć mieszkańcom osiedla, a samochody trzymają tu ludzie, których w ogóle nie znamy - twierdzą przeciwnicy zmiany planu. Jerzy Kołodziejczyk przyznaje, że w chwili obecnej nie wiadomo, jakim trybem zostaną zbyt grunty pod garaże. - Osobiście uważam, że najlepszą formą byłby przetarg, w którym mogliby wziąć udział jedynie mieszkańcy okolicznych bloków - dodaje. Czy tak się jednak stanie, nie wiadomo. Dziś pewne jest tylko to, że do 22 maja zarząd musi zająć stanowisko w tej sprawie. Jeśli propozycja zmian w planie zostanie zaakceptowana, mieszkańcy bloku będą odwoływać się od tej decyzji do Wojewody Wielkopolskiego. - To nasz dom i mamy pełne prawo współdecydować o wszystkim, co będzie się dziać w jego sąsiedztwie - twierdzą.

\*\*\*

O tym, czy garaże powstaną, czy też nie zadecyduje Rada Miejska. Niewątpliwie słuszne są argumenty jednej i drugiej strony, które próbują realizować swoje interesy. W interesie mieszkańców bloku leży, by przed ich domem panował spokój, a trawa rosła tak jak zawsze. W interesie władz miasta jest natomiast zabezpieczenie potrzeb właścicieli aut oraz troska o wpływy do miejskiej kasy. Bez względu na to, czyje argumenty przeważą, jedno jest godne pochwały. Zwykli ludzie coraz częściej zaczynają się interesować swoim otoczeniem, potrafią się zorganizować, potrafią wpłynąć na radnych, tak by ci podjęli właściwą decyzję. To jest właśnie demokracja - mała bo mała, ale demokracja.

MI.

PHU  
**PIOTR HURT-DETAL**

W szerokim asortymencie posiadamy  
**części do aut francuskich**

- \* części do zawieszek SASIC
- \* amortyzatory RECORD
- \* półosie napędowe
- \* oraz inne



64-920 Piła, al. Wojska Polskiego 2  
tel. (067) 215-50-61



# Człowiek z baraku

O przypadku Eugeniusza D. powiadomiła naszą redakcję jedna z Czytelniczek. Z jej relacji wynikało, że tuż przy miejskim targowisku, w niewielkim, obskurnym baraku żyje człowiek.

Miejskie targowisko to rozległy teren, przez który w dni targowe przewija się kilkaset osób. Można tu kupić prawie wszystko, od marchwi i buraków zaczynając, a na rosyjskim alkoholu kończąc. Handlujący mają swoje punkty dosłownie wszędzie - ci którzy traktują handel poważnie rozstawiają swe stoiska w centralnym punkcie rynku, ci którzy pojawiają się na targowisku od czasu do czasu handlują na jego tyłach. Tu nie ma kostki brukowej, jedynie gota ziemia. Właśnie tu swój „dom” postanowił postawić pan Eugeniusz.

Zielona budka, dwa okna, zamknięcie na kłódkę. Kiedy zapukałem do drzwi baraku, po chwili otworzył mi je mężczyzna niewielkiego wzrostu, w kapeluszu i fioletowym dresie z kresku. Stojąc w progu wytłumaczyłem mu cel swojej wizyty prosząc jednocześnie, by zechciał ze mną porozmawiać. Nie musiałem go przekonywać, od razu zgodził się na krótką pogawędkę zapraszając mnie do środka.

W baraku nie było czym oddychać, smród, wszędzie sterty używanych rzeczy. Na około 15 metrach kwadratowych było prawie wszystko; kuchenny kredens, na którym stała bezużyteczna kuchenka gazowa, szafa, kanapa, stary fotel i masa różnych staroci. Nad wszystkim góruje potężny żaglowiec z dwoma masztami, który w żaden sposób nie przystawał do całości. Później dowiedziałem się, że budowa modeli to wielka pasja mieszkańca baraku.

Eugeniusz D. urodził się pod Poznaniem. Tam chodził do szkół, tam zdobył zawód murarza. W Suchym Lesie uczęszczał na zajęcia do szkolki modelarskiej, oddając się całym sercem temu wymagającemu cierpliwości zajęciu. Ze stolicy Wielkopolski trafił do Złotowa za żoną. Tu znalazł pracę, a żona urodziła mu dziewięcioro dzieci. Dziś pan Eugeniusz ma 54 lata.

Kiedy pytam go szczegóły jego życia nie

chce zbyt wiele mówić, woli opowiadać o teraźniejszości. W trakcie rozmowy napomknął jedynie, że cztery lata temu trafił do więzienia. - To przez więzienie straciłem rodzinę, żonę, dom - opowiada rozgoryczony, nie chcąc jednak powiedzieć za co został skazany - Było minęło, karę odbyłem nie ma o czym mówić - denerwuje się gdy staram się dociec przyczyny wyroku. - Za surowo mnie potraktowali, w przeszłości nigdy nic złego nie zrobiłem - dodaje.

Po odbyciu kary więzienia okazało się, że Eugeniusz D. nie ma dokąd wrócić. Żona się z nim rozeszła i w swoim dawnym domu nie miał prawa mieszkać. Był październik 1998 roku.

W pierwszych miesiącach pobytu w więzieniu lekarze stwierdzili u Eugeniusza D. prostatę. Większość kary, jak wspomina spędził w więzien-



nym szpitalu w Czarnym. Badania jakie przeprowadzono wskazywały, że sytuacja jest raczej beznadziejna. Potwierdzili to lekarze z Gdańska, gdzie Eugeniusza D. skierowano na specjalistyczne badania. Teraz jedynie pozostawał mu cewnik.

Po wyjściu z Czarnego Eugeniusz D. otrzymał rentę inwalidzką w wysokości ponad trzystu złotych. Jedną połowę przeznaczono na spłatę alimentów, które zasądził sąd, druga miała starczyć na życie. - Z pieniędzmi jakoś sobie jeszcze radziłem jednak najbardziej przerażał mnie fakt, że nie miałem dachu nad głową - wspomina. Kiedy przyszły pierwsze mrozy Eugeniusz D. postanowił zejść do kanałów, którymi biegł ciepłociąg z miejskiej kotłowni. - Miałem tam przynajmniej ciepło - opowiada. W sąsiednim kanale mieszkało jeszcze sześć innych osób. Pan Eugeniusz wspomina, że o tym, iż tam mieszkał wiedziała policja i pracownicy kotłowni: - Któregoś razu odwiedził mnie nawet policjant, rozmawiał ze mną.

W dzień Eugeniusz D. wychodził z kanałów. Wychodził kupić jedzenie, odwiedzał szpital, gdzie płukano mu pęcherz. Pewnego dnia wracając z miasta zobaczył, że drabina, która łączyła kanał ze światem zginęła. Cztery metry wysokości były dla schorowanego człowieka barierą nie do pokonania. Przez pozostałe miesiące zimy włóczył się po klatkach schodowych i piwnicach, szukając schronienia przy ciepłym kaloryferze. - Zdarzało się jednak i tak, że mieszkańcy klatki wypędzali mnie z bloku. W bloku przy ulicy Słowackiego 4 w mroźną noc oblanono mnie wodą. Mówię panu, żyć się nie chciało - opowiada ze łzami w oczach.

Na pytanie czy był prosić o pomoc w Urzędzie Miejskim macha ręką. - Chcieli mnie wysłać do domu opieki społecznej do centralnej Polski, ale ja nie chciałem, bo tu jest moje miejsce. Chcieli, żebym poszedł do hospicjum, ale ja mimo że wiem, iż niedługo umrę nie chcę tam mieszkać, nie chcę słyszeć jak inni umierają - odpowiada. - Prosiłem ich, by dali mi mały pokoik, że to mi w zupełności wystarczy. Burmistrz Kołodziejczyk coś mi nawet obiecał, ale to było kilka miesięcy temu tak, że chyba o mnie zapomniał - dodaje.

Eugeniusz D. postanowił jednak sam załatwić się o swoje sprawy i kupił w Świętej barak. - Zdecydowałem się go postawić przy rynku na złość władzom Złotowa. Nie mam tu ani prądu, ani toalety, nie mam adresu. Tyle tylko, że mi na głowę nie pada - mówi. Nie chce powiedzieć ile dał za barak. Wspomina tylko, że chciał zapłacić za transport, jednak trzydziestoletni syn, któremu dał pieniądze, by poszedł i zapłacił za przewóz, przełulił całą sumę.

Barak stoi już od półtora miesiąca. Z pracowników urzędu jeszcze nikt go nie odwiedził,

jedynie Straż Miejska. - Przyszli tu do mnie po miesiącu z pytaniem co ja tu robię? Kiedy powiedziałem im, że barak stoi tu już od kilku tygodni nie mogli w to uwierzyć. Panie, przecież oni dwa razy w tygodniu chodzą tu i zbierają opłaty. Jak oni mogli mnie nie zauważyć? - rozwesela się na moment mój rozmówca. - Podobnie rzecz wygląda z moim kuratorem sądowym. Myśli Pan, że Pani kurator wie, gdzie ja mieszkam? - mówi z przekonaniem.

Pan Eugeniusz nie zamierza przez cały czas tu mieszkać. Grozi, że jeżeli miasto nie da mu lokalu, postawi barak przed Urzędem Miejskim. W zielonej chatce odwiedzają go dawni koledzy, nie brakuje jednak i nieproszonych gości. Szczególnie narzeka na amatorów taniego wina, którzy są wiernymi klientami funkcjonującego nieopodal sklepu nocnego. Twierdzi, że nieraz dobijali się do baraku.

Kiedy pytam co z rodziną, co z dziećmi, zapada milczenie. - Wie Pan, nie chcę być dla nikogo ciężarem - rzuca sucho.

Pan Eugeniusz żałuje swoich czynów sprzed czterech lat, nie chce powiedzieć co zrobił, twierdząc, że nie zawsze taki był. - Nie przeczę, że piłem, ale oprócz tego zażyłem się dla tego kraju - opowiada wyciągając na dowód tego co mówi książeczkę honorowego krwiodawcy. - Oddałem kilkadziesiąt litrów krwi. Za to w latach 70. otrzymałem z rąk Piotra Jaroszewicza Złoty Krzyż Zasługi - mówi z dumą.

Mieszkaniec baraku przyznaje, że często myśli o śmierci. - Leżę sobie czasem i myślę jak tu sobie skrócić męki. Mam tu kupę leków, mógłbym się nalykać różnego świństwa, tylko boję się, że mnie odratują. Wiem, że niedługo pożyję, wiem, że mam przerzuty na nerki i jelita, chciałbym jedynie aby śmierć przyszła szybko i bezboleśnie. Boli mnie jednak to, że władze miasta tylko czekają na to: - Wtedy problem sam się rozwiąże - mówi z żalem.

\*\*\*\*

Jak dowiedziałem się w Urzędzie Miejskim w Złotowie Eugeniusz D. nie może otrzymać lokalu socjalnego albowiem jego renta przekracza górną granicę określoną w przepisach o 12 złotych.

Mariusz Leszczyński

## COMMERCIAL UNION

Otwarty Fundusz Emerytalny  
BPH CU WBK

wszelkie informacje dotyczące  
możliwości przystąpienia  
w ramach II filaru  
do

Otwartego  
Funduszu Emerytalnego  
Commercial Union  
Powszechnego  
Towarzystwa Emerytalnego  
BPH CU WBK

Biuro Agentów  
Commercial Union  
ul. Norwida 4 (budynek Banku PeKaO SA)  
tel. 263-56-88  
poniedziałek 11.00-13.00  
wtorek-piątek 15.00-17.00

# Nie czuję się jak emeryt

Z Wiesławem Kowalczewskim, byłym naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Złotowie rozmawia Mariusz Leszczyński

**- Jak spędził Pan pierwsze dni na emeryturze?**

- Na razie nie miałem jeszcze zbyt wiele czasu by cieszyć się zasłużonym odpoczynkiem. Ciągle załatwiam sprawy związane z moim przejściem na emeryturę, a to pochłania bardzo wiele czasu. Swoją drogą to jeszcze nie bardzo do mnie dociera, że już jestem na emeryturze, tym bardziej, że nie czuję się na człowieka w wieku emerytalnym.

**- Ile lat przepracował Pan w Urzędzie Skarbowym w Złotowie?**

- Szesnaście. Urzędy Skarbowe na terenie kraju zaczęły powstawać na początku 1983 roku, a ja objąłem swoje stanowisko 22 stycznia. Stanowisko naczelnika zaproponował mi ówczesny dyrektor Zarządu Dochodów Państwa w Wągrowcu, gdzie do tej pory pracowałem. Po pewnych wahaniach zgodziłem się, tym samym zostałem zobowiązany do organizacji Urzędu Skarbowego w Złotowie. Na samym początku Urząd Skarbowy składał się, łącznie ze mną, z dwunastu osób, które w większości przejąłem z Rejonu Podatkowego z Urzędu Miejskiego w Złotowie. Aktualnie w Urzędzie zatrudnionych jest siedemdziesiąt osób z tym, że zakres obowiązków jest nieporównywalnie większy. Wiąże się to przede wszystkim z powszechnością opodatkowania.

**- Na czym polegała Pana praca jako naczelnika Urzędu?**

- Zdaję sobie sprawę, że praca w urzędzie wielu osobom kojarzy się jako zwykła praca urzędnika administracji państwowej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że w moim gabinecie trzeba było podejmować decyzje o być albo nie być wielu firm, zakładów pracy, zakładów rzemieślniczych. Szczególnie lata 90. to czas kiedy wielokrotnie trzeba było podawać ludziom pomocną dłoń. Taka sytuacja spowodowana była ogólną sytuacją w kraju, gdzie kredyty „zarzynały” nawet najlepszych. Tu w Urzędzie musieliśmy umieć ocenić czy dana firma, czy zakład miały szansę przetrwania czy też nie, czy ludziom warto jeszcze pomóc.

**- Jak zaczęła się Pana kariera zawodowa?**

- Moją pierwszą pracą było stanowisko aparaturowego w gorzelnii w Starej Wiśniewce. Byłem wtedy jeszcze młodym chłopakiem, ale ojciec uznał, że wystarczająco dorosłym, by zarabiać pieniądze. Później zacząłem studiować architekturę w Szczecinie, jednak z różnych powodów studiów nie skończyłem i powróciłem do Złotowa. W 1956 roku zacząłem pracować w wydziale finansowym Urzędu Powiatowego, gdzie przepracowałem 11 lat. Wtedy to zaproponowano mi stanowisko dyrektora, dopiero co utworzonego Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku, na którym to stanowisku przepracowałem kolejne 10 lat. Za mojej kadencji wybudowano halę sportową, gdzie dziś swe mecze rozgrywają siatkarki Sparty, za mojej kadencji wybudowano hotel Krajna. Złotów był wtedy jednym z najbardziej znanych ośrodków sportowych w kraju. Przyjeżdżali tu medaliści olimpijscy, mistrzowie świata i Europy.

**- Jak to się stało, że z urzędnika stał się Pan dyrektorem ośrodka sportowego?**

- Ze sportem byłem związany od zawsze. Jestem członkiem klubu Sparta od 1947 roku. Kiedy władze powiatu podjęły decyzję o utworzeniu Ośrodka zaczęto szukać człowieka, który mógłby tym wszystkim pokierować. W związku z tym, że wiedziano o tym, iż udzielam się w sporcie zaproponowano mnie na to stanowisko.

**- Powiedział Pan, że architektury nie udało się Panu skończyć, jednak posiada Pan tytuł magistra.**

- W latach 70. Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu zorganizowała studia z zakresu ekonomiki i organizacji turystyki dla kierowników ośrodków sportowych. W tamtym czasie była to zupełna nowość i uznałem, że może mi się to przydać. W czasie studiów ich zakres został nieco zmodyfikowany, tak że pracę magisterską napisałem na temat handlu z zagranicą Piłskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Złotowie.

**- Podobno ma Pan kilka życiowych pasji?**

- Jedną z nich jest malarstwo, innymi narciarstwo, tenis i podróże. Jeżeli chodzi o malarstwo od czasu do czasu coś namaluję. Moje prace wiszą na ścianach w domach i firmach moich przyjaciół i znajomych. Kiedyś nawet w złotowskim klubie „Ziemowit” zorganizowano wystawę namalowanych przeze mnie obrazów. Co do narciarstwa to posiadam tytuł instruktora narciarstwa alpejskiego. Nie ukrywam, że jeżdżę dobrze i od czasu do czasu staję na stoku. W związku z moim odejściem na emeryturę moi koledzy z klubu seniora kupili mi wspaniałe buty i wiązania narciarskie. Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł sprawdzić je w praktyce.

**- Co to jest klub seniora?**

- Jest to bardzo ciekawa historia. Otóż w latach 80. wspólnie z grupą osób, które coś znaczyły i znaczą w tym mieście postanowiliśmy zawiązać nieformalny klub, którego członkowie, czasami w towarzystwie żon, spotykałyby się raz na kilka miesięcy, i w luźnej, przyjemnej atmosferze porozmawiali na różne tematy. Klub, który ma swój regulamin, funkcjonuje do dziś i obecnie należy do niego 14 osób.

**- Ktoś mógłby powiedzieć, że to prawie łoża masonów.**

- Parę razy słyszałem takie opinie, jednak zaręczam Panu, że klub ma charakter czysto towarzyski i jeśli zapadają tam jakieś decyzje, to tylko dotyczące ewentualnego terminu kolejnego spotkania.

**- Rozmawiając o Pana pasjach nie można zapominać o koniaku.**



- Nie chciałbym być posądzony o pijaństwo, ale przyznaję, że bardzo lubię ten trunk. Niektórzy mówią nawet, że jestem w tej materii prawdziwym znawcą. Faktem jest, że wiele gatunków tego alkoholu miałem okazję skosztować. Mam swoje ulubione marki, które czasem można zdobyć tylko za granicą. Temat koniaków to temat rzeka. Aby go dokładnie zgłębić trzeba by napisać osobny materiał.

**- Jest Pan osobą dość kontrowersyjną. Wiele rzeczy mówi Pan bez ogródek, często w sposób bardzo dosadny. Nie wszyscy taki sposób bycia lubią. Jak Pan sądzi był Pan dobrym szefem?**

- Nie chce wpadać w samochwalstwo, ale pracując przez 16 lat, głównie z kobietami, nie miałem żadnych poważnych kłopotów. Moim pracownikom dawałem zawsze dużą swobodę w działaniu, gdyż uważałem, że naczelnik jest od kierowania Urzędem jako całością, a nie od zajmowania się każdym pracownikiem z osobna. Chciałem Panu powiedzieć, że Urząd złotowski w ubiegłym roku zyskał najlepszą ocenę wśród wszystkich urzędów skarbowych na terenie dawnego województwa. Mieliśmy najlepsze wyniki w orzecznictwie, przegraliśmy najmniejszą liczbę spraw w Naczelny Sądzie Administracyjnym. Oznacza to, że w tym Urzędzie pracuje naprawdę bardzo dobra kadra, której można w zupełności zaufać.

**- Kogo by Pan widział na swoim miejscu?**

- Każdy kto przyjdzie po mnie wniesienie do tego Urzędu jakieś zmiany i nowe nawyki. Powinna być to osoba znająca nasze realia, zdecydowana w działaniu. Z moich informacji wynika, że o stanowisko to ubiega się Henryk Piosik, który w chwili obecnej pełni jeszcze funkcję szefa Piłskiej Izby Skarbowej. Jest to mieszkaniec Złotowa, który swoją karierę zaczynał w tutejszym Urzędzie. To bardzo dobry kandydat i twierdzę, że Urząd pod jego kierownictwem nie straci na wartości. Może jednak się zdarzyć, że będzie inaczej i zostanie rozpisany konkurs. Wtedy będę popierał swego zastępcę Tadeusza Jarząbka, który jest bardzo dobrym fachowcem i porządnym człowiekiem. Największym nieszczyściem byłoby gdyby o wyborze decydowała polityka.

**- Dziękuję za rozmowę.**

## Podziękowanie

Szkola Podstawowa nr 2 w Złotowie - gospodarz Turnieju Wiedzy Prewencyjnej - dziękuje wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu tej pożytecznej zabawy: Urzędowi Miasta Złotów za wsparcie w wysokości 300 zł., fundatorom nagród rzeczowych: firmie Terg, Hurtowni Chemicznej Tadeusza Jędrzejczyka, właścicielce „Akaamu” pani Elżbiecie Zielińskiej, państwu Hrycenko i państwu Dampcom oraz marketowi „Biedronka”, pani Alicji Dawidowicz, panu Michałowi Grajczakowi, panu Stanisławowi Chojnackiemu, panu Bogdanowi Nowakowi - za przygotowanie turnieju od strony techniczno-plastycznej.

W imieniu gospodarzy Zbigniew Guss.

## DESZCZOWE „DNI JASTROWIA' 99”

Już cyklicznie od kilku lat, na deskach miejscowego amfiteatru odbywają się „Dni Jastrowia”. Impreza, dzięki staraniom organizatora -



Ośrodka Kultury w Jastrowiu - zgromadziła w tym roku wielu ciekawych wykonawców i artystów. Wlo muzykowanie, śpiew, roc'k, tańce, kabaret. Swoje prace wystawiali miejscowi artyści - hobbysci. W sobotę 8 maja można było posłuchać kapeli „No To Cyk” ze Złotowa; bluesa w wyko-

naniu „Nadmiaru” z Piły czy też standardów granych przez „The Gate” z Hrubieszowa. Do bardzo udanych należy zaliczyć występ kabaretu „Długi”, gdzie zmoczona deszczem i zmarzniętą widownią „zmuszono” do zabawy i śmiechu.

Poszczególne występy przeplatane były różnymi konkursami z nagrodami dla widzów. Do jednego można było tylko mieć zastrzeżenia. Do pogody. Niestety, była fatalna. Mimo najszerszych chęci mieszkańców Jastrowia, by zapelnąć amfiteatr, nie udało się. W sumie amfiteatr odwiedziło bardzo wiele osób, przychodzono całymi rodzinami. lecz pobyt 15-20 minutowy był wystarczający, by czym prędzej pogonić z powrotem do ciepłego, domowego kąta.

Troszkę lepiej z pogodą było w niedzielę, 9 maja, lecz przelotne deszcze znowu nie sprzyjały organizatorom i wykonawcom. W drugim dniu imprezy swoje artystyczne umiejętności zaprezentowały dzieci ze Stowarzyszenia Dzieci Niepełnosprawnych - zespół taneczno-wokalny „Kaczeńce”, i po raz pierwszy na scenie zespół

mandolinistów „Picolo” pod kierownictwem Bogdana Wędkowskiego. Były wielkie brawa, nie tylko dla tych dzieci, ale i dla pozostałych młodych wykonawców.

Na ludowo, tradycyjnie już, wystąpiły „Dziordanki” Marii Kuźmińskiej, spore artystyczne obycie wykazały dzieci z Przedszkola nr 3 w Jastrowiu oraz ich starsi koledzy i koleżanki ze Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2. Swoją obecność zaznaczyły również „Morowe Teściowe” z Sypniewa, po występie których zatańczyły ich pociechy z tanecznego zespołu „Wesołe Nutki”. Dojrzałej poezji śpiewanej można było posłuchać podczas występu jastrowskiego zespołu „Włóczęgi”. Na zakończenie zaś, rewelacyjnie zagrał zespół „Joy” z Katowic, który bardzo dynamicznie i profesjonalnie zaprezentował największe światowe standardy roc'k and rolla.

Organizatorom, za organizację i obsadę artystyczną „Dni Jastrowia” należą się wielkie brawa. Podziękowania należą się także sponsorom: Browarowi „Krajan” z Nakła n. Notecią; Naftobazie z Jastrowia oraz prywatnym firmom „Levi - Regina Burek” i „Mini - Market B. R. Orłowscy” z Jastrowia, bez których dziś ani rusz.

*Waldemar Kujawa*

### ŚWIĘTA

## Uświetniono rocznice

*„Od sześciu wieków rozeszły się dzieje Piastowej Polski -  
A wiara ta sama, ta sama mowa, te same nadzieje,  
Ta sama, wielka do przyszłości brama,  
Przez którą przejdzie na pole ludzkości,  
Krew ze krwi naszej i kość z naszej kości”.*

70-lecie Szkół Polskich na Złotowszczyźnie i 5 rocznica wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowej szkoły były okazją do organizacji jubileuszowej imprezy w Publicznej Szkole Podstawowej w Świętej. W uroczystości udział wzięli pierwsi, przedwojenni uczniowie szkoły, którzy zostali odznaczeni symbolicznymi medalami. To oni budowali i kultywowali polskość na naszym terenie. Na zaproszenie PSP w Świętej swoją wizytę zapowiedziały Szkoły Podstawowe

nr 2 z Wałcza, nr 2 z Jastrowia i Towarzystwo Przyjaciół Twórczości Marii Konopnickiej z Szamocina. Maria Konopnicka bowiem jest patronką tych szkół. Po części oficjalnej, przemówieniach i życzeniach uczniowie miejscowej placówki zaprezentowali część artystyczną. Występy



szkolnego chóru, kabaretu ze scenką „Czerwonego kapturka - współcześnie”, prezentacja poezji i uzdolnień wokalnych - wszystko to mogli podziwiać zaproszeni goście z władzami samorządowymi na czele. Odbyła się także konferencja prasowa, na której uczniowie z zaproszonych szkół oraz gospodarze opowiadali o swoich szkołach, formach pamięci o swej patronce. Była okazją do pochwalenia się bieżącą działalnością szkolną i codziennym życiem poszczególnych społeczności szkolnych. W szkole zorganizowano również wystawę poświęconą historii szkoły. Historii dzisiejszej i tej z lat 20. i 30. Cała szkoła udekorowana była wielobarwną plastyką, którą przygotowała szkolna plastyczka p. Krystyna Zoutine. Uroczystość przebiegała bardzo sprawnie i zorganizowana była po mistrzowsku, dzięki reżyserskim zdolnościom p. Ireny Hermann. Wszyscy goście, po zakończeniu spotkania w auli, mieli możliwość podziwiać przepiękną i nowoczesną placówkę szkolną, jaką jest bez wątpienia PSP w Świętej i która wywołała odrobinę zdrowej zazdrości u uczniów z siostrzanych szkół...

*Waldemar Kujawa*

## Nadleśnictwo Złotów

ul. Jastrowska 14 77 - 400 Złotów

**ogłasza przetarg nieograniczony  
na remont kapitalny leśniczówki Młynowo  
89 - 312 Dzwierzno Wielkie, Młynowo 1.**

Na podstawie kosztorysu nakładczego /do wglądu w siedzibie Nadleśnictwa/ należy przedstawić kosztorys przedwykonawczy.

Termin składania ofert do dnia 27.05.1999 r. w siedzibie Nadleśnictwa. Otwarcie ofert w dniu 28.05.99 r. w siedzibie Nadleśnictwa.

Planowana realizacja robót od I.VI. - 20. VIII. 1999 r.

Umowa zostanie zawarta do dnia 31.05.1999 r.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty w całości bez podania przyczyny, a także bez prawa protestów i odwołań.

*Nadleśniczy Nadleśnictwa Złotów  
Mgr inż. Ryszard Standio*

## Nowy dyrektor

15 kwietnia 1999 roku obecny dyrektor „podstawówki” Jan Węglowski został powołany na stanowisko dyrektora Publicznego Gimnazjum w Okonku. Taka sytuacja zrodziła konieczność obsadzenia od września 1999 roku wakatu dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej.

Zgodnie z procedurą Rada Miejska w Okonku ogłosiła z dniem 9.04.99 r. konkurs na stanowisko dyrektora PSP w Okonku. 23 kwietnia lista kandydatów została zamknięta. Do konkursu przystąpiły dwie panie: Mariola Kanecka - absolwentka WSP w Słupsku z 15-letnim stażem pracy, wicedyrektor szkoły od 1992 r. oraz Małgorzata Samiec - mgr nauczania początkowego z 14-letnim bagażem doświadczeń w zawodzie nauczycielskim. Termin rozstrzygnięcia konkursu został ustalony na dzień 6 maja. Wyboru dyrektora szkoły dokonała, powołana uchwałą nr IX/55/99 Rady Miejskiej w Okonku, 10-osobowa komisja konkursowa w następującym składzie: Henryk Berczyński, Ryszard Marszelski (przedstawiciele Rady Miejskiej), Renata Wałkowiak i Małgorzata Nafalska (przedstawicielki Kuratorium Oświaty), Jadwiga Fenske i Waldemar Suzga (reprezentanci Rady Pedagogicznej), Barbara Drogańska i Ireneusz Cybulski (przeds. Rady Rodziców), Andrzej Jasilek (przeds. ZNP) i Bogdan Andruszewski (przeds. NSZZ „Solidarność”).

Jak każdy konkurs i ten wzbudził wiele emocji wśród jego uczestników i w najbliższym środowisku, zrodził zwolenników i przeciwników poszczególnych kandydatów. 6 maja, w dzień rozstrzygnięcia konkursu tuż przed godz. 11.00 atmosfera napięcia sięgała zenitu: - Jestem ogromnie stremowana, - mówiła Małgorzata Samec - podobnie chyba jak Mariola Kanecka. O godz. 11.00 przewodniczący komisji konkursowej Henryk Berczyński otworzył posiedzenie komisji. Jako pierwsza swój program zaprezentowała pani Mariola Kanecka, a następnie pani Małgorzata Samec. Oprócz własnej prezentowanej wizji pracy na stanowisku dyrektora, kandydatki odpowiadały na pytania poszczególnych członków komisji. Ogłoszenia wyników, które nastąpiło o godz. 13.15, dokonał przewodniczący komisji konkursowej pan Henryk Berczyński. Głosy w tajnym głosowaniu (przy trzech wstrzymujących się) rozłożyły się następująco: Mariola Kanecka - 2 głosy, Małgorzata Samec - 5 głosów.

Dyrektorem Publicznej Szkoły Podstawowej w Okonku została wybrana pani Małgorzata Samec, której składam serdeczne gratulacje. **KOS**

## ZDARZYŁO SIĘ W OKONKU I OKOLICACH

Z 758 w grudniu ub. roku do 927 na dzień 31 marca br. wzrosła ilość bezrobotnych w mieście i gminie Okonek. Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy, że w związku z reformą ubezpieczeń należy spodziewać się odwrócenia tendencji spadkowej z ostatnich lat. I tak się rzeczywiście stało. Z ogólnej liczby aktualnie zarejestrowanych bezrobotnych tylko 211 (co stanowi 29%) posiada prawo do zasiłku, 716 jest go z różnych powodów pozbawionych. To oznacza, że jeżeli obecnie wypłaca się zasiłek 30 osobom więcej niż w grudniu roku ub., to w analogicznym okresie liczba tych, którym się on nie należy wzrosła aż o 139 osób.

Spśród 24 miejscowości w gminie Okonek nie ma chochy jednej, w której nie byłoby osób bezrobotnych. Najwięcej notuje się ich oczywiście w Okonku, bo 348 (z tego zaledwie 28% otrzymuje zasiłek), a potem są: Lotyń - 109, Borucino - 74, Łędycezek - 65, Ciosaniec - 59 i Łomczewo - 57. Natomiast w Drzewicy notuje się jedną osobę pozostającą bez pracy, a w Anielinie, Kruszce i Lubniczce - po 3, z czego 6 bez prawa pobierania zasiłku.

\*\*\*

Z myślą o przyszłorocznym budżecie komisja oświatowa i przewodniczący komisji budżetowej Rady Miejskiej w Okonku wizytowali 13 maja wszystkie szkoły na terenie gminy z wyjątkiem dwóch, które zgodnie z decyzją radnych zostają po zakończeniu bieżącego roku szkolnego (w Łomczewie i Węgorzewie) zlikwidowane. Chodziło o precyzyjne określenie aktualnego stanu technicznego budynków szkolnych i terenów przyszkolnych, by w najbliższym czasie sporządzić wykaz prac, które w poszczególnych placówkach trzeba będzie wykonać natychmiast (bo wynika to np. z zaleceń sanepidu) i takich, których wykonanie rozłożyć można na rok, dwa lub trzy. W związku z powyższym komisja oświatowa przygotowuje odpowiedni protokół oraz sformułuje stosowne wnioski.

\*\*\*

Na terenie gminy (miejsca nie możemy na razie zdradzić - większy materiał o tym zdarzeniu ukaże się w terminie późniejszym) odkryto 44 srebrne XVII-wieczne monety polskie z wizerunkiem orla i litewskiej pogoni oraz - prawdopodobnie - herbem Wazów. Widnieje na nich rok 1623, 1624 i 1626. O znalezisku został powiadomiony wojewódzki konserwator zabytków i archeolog.

## ZDARZYŁO SIĘ, CZYLI KRONIKA POLICYJNA

4.V.br. - W miejscowości Łąkie trzech sprawców przy użyciu broni gazowej sterroryzowało kierowcę samochodu osobowego zachodniej marki (wartość ok. 7 tys. zł). Zabrali samochód wraz z dokumentami i odjechali w nieznanym kierunku. W wyniku działań podjętych przez policję już następnego dnia ujęto 5 osób - trzech bezpośrednich sprawców napadu oraz dwóch, którzy ten skok „nagrali”. Cała doborowa piątka została oddana do dyspozycji prokuratury. Samochód odzyskano.

5.V.br. - Ok. godz. 21.20 w miejscowości Podgaje gm. Okonek, skradziono samochód osobowy marki Mercedes VITO - kolor żółty WXX 452 L. Kierowca zatrzymał się, aby sprawdzić na mapie połączenie drogowe - w tym momencie do auta podeszło dwóch osobników. Zepchnęli z siedzenia kierowcy prowadzącego pojazd, wsiedli do samochodu, odjechali ok. 1 km i w lesie wyrzucili właściciela. Wartość skradzionego samochodu kształtuje się w granicach ok. 70 tys. zł. Cechą charakterystyczną auta jest uszkodzony przedni prawy zderzak.

8.V.br. - Tragiczny wypadek drogowy zdarzył się w miejscowości Nowy Dwór. Około godz. 14.40 ośmioletni chłopiec wtargnął nagle na jezdnię, wpadając pod samochód osobowy. Z ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Pile. Mimo intensywnej starania lekarzy dziecko zmarło. Sprawę prowadzi złotowska policja, która w postępowaniu ustaliła okoliczności tragedii.

8.V.br. - Inna tragedia miała swoje miejsce we wsi Chwalimie gm. Okonek. 15-letni chłopiec zabił swoją matkę - 52-letnią kobietę. Z ustaleń policyjnych wynika, że chłopak dokonał tego czynu ok. godziny 3.00 nad ranem, trzema ciosami zadanyimi siekierą w głowę. Ciosy, powodujące uraz czaszkowo-mózgowy, spowodowały natychmiastową śmierć kobiety. Sprawca został zatrzymany. Postępowanie i śledztwo w sprawie zabójstwa prowadzi Prokuratura i Sąd dla Nieletnich. Motyw zbrodni jest nieznan.

8.V.br. - około godz. 11.00 policja otrzymała zawiadomienie o włamaniu do piwnicy. Zginęły wiertarki, silniki elektryczne, 40 rolek tapet, kontakty i gniazda elektryczne. Wartość skradzionych rzeczy szacuje się na kwotę 2.800 zł.

12.V.br. - We wsi Scholastykowo miał miejsce wypadek drogowy. Kobieta wychodząc zza autobusu, którym przyjechała, nie zachowując ostrożności, wtargnęła na jezdnię. Została potrącona przez nadjeżdżający samochód. Ofiara doznała ogólnych obrażeń i została przewieziona do szpitala w Złotowie.

12.V.br. - W godzinach wieczornych zatrzymano kierującą samochodem osobowym (kobieta!), u której stwierdzono ponad 2 promile alkoholu we krwi.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

### KONMET

77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel./fax (067) 263-34-63

oferuje:

#### WYROBY HUTNICZE

- blachy grube
- pręty
- kształtowniki

#### Wykonuje usługi:

- gięcia blach różnych profili
- cięcia na wymiar
- usługi w postaci prac tokarskich i ślusarskich
- spawalnicze
- instalacyjne

Możliwość dowozu.

Oferujemy skup metali kolorowych.

# Kompania Tarnówka - śpiew!

Tarnówka nie jest miejscowością wojskową, toteż zajęcie GOK-u przez umundurowane z „Rzeczpospolitej Babskiej”, uczynił z niej garnizon. Aby wejść, na krótko przed godziną 20.00 do Gminnego Ośrodka Kultury w Tarnówce, trzeba było wykupić od wartowników legitymację „Poborowego Biesiadnego”. Biesiadnik po dopełnieniu formalności, przechodził pod podniesionym szlabanem ze znakiem „stop” w rejon zakwaterowania i zajmował należne mu miejsce za stołem.



Były wszystkie przybytki związane z wojskiem - kantyna, izba chorych, latryna, areszt. Ten ostatni miał zmusić opornych do śpiewania piosenek. O przewidzianym czasie, od skosztowania razowego chleba ze smalcem i przyrzeczenia, że „będę śpiewał piosenki i każde inne dźwięki” rozpoczęła się wojskowa biesiada.

Po odśpiewaniu pierwszej partii piosenek, zgodnie z opracowanym na tę okazję śpiewnikiem, posilono strudzone ciała poborowych, ugotowaną wcześniej wojskową grochówką. Podano ją zgodnie z obowiązującą tutaj doktryną pokojową, w oryginalnych męzkażkach, a jedzono aluminiowymi łyżkami. Grochówka wzmocniła znacznie walecznych śpiewaków, bo mocniejsza była siła i barwa głosów. Jednak jednemu z biesiadników o wdzięcznym pseudonimie „Paziu”, nie pomógł nawet posilek. W związku z tym czuwający nad przebiegiem imprezy zagrozili mu, że jeśli nie zacznie śpiewać pójdzie do paki. Wskutek dwukrotnego ostrzeżenia, oporny wojak zaczął śpiewać i to jak z nut!

Panie z „Rzeczpospolitej” urozmaiciły wieczór przedstawionymi przez siebie scenkami rodzajowymi z wojska. Wszystkie ubrane były

w mundury, jeśli nie wojskowe to paramilitarne. Szeregi poborowych zasilili pluton słuchaczy ze Studium Zarządzania z pobliskiego garnizonu w Krajence. Jeden z krajeńskich żołnierzy, recytował wiersz Mariana Żaluckiego o męskiej wolności, ograniczonej dobrowolnie małżeńską przysięgą.

Byli również kombatanci, żołnierz września 1939 - Adolf Makarewicz, mieszkający od października '39 na terenie gminy Tarnówka i Józef Tomków - żołnierz II Dywizji Piechoty. Zaśpiewał on nieznaną piosenkę o karabinie maszynowym, napisaną przez nieznanego frontowego żołnierza. Niestety na biesiadę, nie mógł przybyć Tadeusz Sułkowski, spadochroniarz Dywizji Szturmowo-Desantowej, dowodzonej przez generała Sosabowskiego.

O północy biesiadnicy na stojąco, minutą ciszy uczcili wszystkich poległych, dzięki którym mogliśmy obchodzić kolejną rocznicę zakończenia wojny. Capstrzyk ogłoszono sporo po północy.

Udana była to impreza, przygotowana pieczołowicie przez dowódcę GOK-u - Aleksandra Wawrzeńczyk, i szefa sztabu - Barbarę Zawadzką. Sporo wysiłku włożyły też panie senior-



ki z „Rzeczpospolitej Babskiej”. Formuła zapożyczona z Zakrzewa ma szansę na trwałe wejść w kulturalny wizerunek Tarnówki.

A przy okazji należy nadmienić, że wnętrza tutejszego GOK-u, przyozdabiają malowidła ścienne będące wierną kopią tych legendarnych, z Domu Polskiego w Zakrzewie, namalowanych tuż przed wojną, przez artystkę Janinę Kłopotką.

Meldunek z nietypowego obchodu majowego święta, przekazuje mocno wyśpiewany

*Stefan Olejnik*

Gmina Zakrzewo

## WIŚNIEWCE ODDAŁAM DUSZĘ

„Ja się stąd nigdzie nie ruszę, bo tu mi najlepiej jest. Wiśniewce oddałam duszę, dla niej mam serce i gest” - ten refren do piosenki o Wiśniewce śpiewali wszyscy uczestnicy drugich już Dni Kwitnących Wiśni w Starej Wiśniewce. (gmina Zakrzewo). Dni te odbyły się od 1 do 3 maja i 9 maja br.

Tegoroczne Dni Kwitnących Wiśni rozpoczęły się 1 maja Mszą św. w intencji parafii i Ojczyzny w kościele p.w. św. Marcina w Starej Wiśniewce. Tegoż dnia, w godzinach popołudniowych, na boisku szkolnym oficjalnego otwarcia tej imprezy dokonał sołtys wsi Dominik Suchy. Potem odbyły się zawody sportowe dla dzieci i młodzieży oraz pokazy strażackie.

Głównym prowadzącym tę część imprezy był radny Władysław Suchy. Dzieci miały prawdziwą frajdę, bawiąc się i uczestnicząc w różnorodnych zawodach. Wszyscy uczestnicy imprezy z zainteresowaniem obejrzyli pokazy strażackie w wykonaniu młodzieżowej drużyny strażackiej przy Szkole w St. Wiśniewce, tym ciekawsze, że pokaz odbył się na „żywym organizmie” - płonących stogach siana. Wieczorem chętni mogli uczestniczyć w zabawie ludowej, na której grała miejscowa orkiestra REJ.

W kolejnym dniu, 2 maja, w sali wiejskiej w Starej Wiśniewce otwarto wystawę plastyczną, historyczną i... maskotek. Można tu było podziwiać prace miejscowych twórców oraz dzieci i młodzieży szkolnej. O godz. 1400 miłośnicy futbolu uczestniczyli w meczu piłki nożnej o mistrzostwo VIII ligi. Mecz rozegrały drużyny: miejscowa „Naprzód” i „Plomien” Podróżna, a o 1630 z boiska LZS wyruszyli rowerzyści na rajd kołowy szlakiem historycznych miejsc okolic Wiśniewki. Uczestnicy rajdu przejechali trasą ciekawych miejsc: grodzisko Stara Wiśniewka, Folwark Stary Dąb (pomnik przyrody), Młyny nad Łuzanką, i Gród Pomorski w Prochach. Zakończeniem rajdu było wspólne ognisko.

Dni Kwitnących Wiśni 3 maja rozpoczęto od nabożeństwa majowego, a po nim nastąpiły występy artystyczne zespołów: „Krajniacy” z Buczka, pod kierownictwem p. Jowity Kęcińskiej i „Głomyki” z Głomska, pod kierownictwem Bożeny Zawadzkiej. Nie zabrakło dobrze zaopatrzonego bufetu, dobrej muzyki i grilla.

Obchody Dni Kwitnących Wiśni zakończyły się 9 maja. Na scenie, na boisku szkolnym, zaprezentowały się zespoły działające w Starej Wiśniewce oraz poszczególne klasy Szkoły Podstawowej. Aż nie do wiary, że w tej wsi jest tak dużo zespołów! Zaprezentował się, działający dopiero od pół roku, chór szkolny pod batutą Anety Gotart. Był to jego dopiero drugi publiczny występ, ale wykonanie utworów zasługiwało na wysoką ocenę. Wystąpił też chórek „Promyki”, działający przy parafii w Starej Wiśniewce, pod kierunkiem p. Aliny Olszewskiej. On właśnie, wśród licznych utworów, zaśpiewał piosenkę o Wiśniewce, włączając do jej wykonania wszystkich słuchaczy.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy miejscowej sekcji Aikido, która powstała w 1997r. Pokazy prowadzili Jacek Jaroszewski ze Złotowa i Piotr Mielke z Ługów, którzy są trenerami tej sekcji.

*Krystyna Wojtasik*

Ordynatorowi Oddziału Psychiatrycznego w Złotowie

**ANDRZEJOWI TANDECKOWI**

z powodu STRATY  
**MATKI**

wyrazy współczucia składają pracownicy  
Oddziału Psychiatrycznego w Złotowie.

Minęło ledwo kilka miesięcy, jak wiedziony chęcią przeżycia kolejnej łowieckiej przygody znalazłem się w niewielkiej odległości od betonowego sarkofagu elektrowni jądrowej w Czarnobylu na Ukrainie. Cicho, pusto, groźnie - wydaje się, że życie zamarło tu 13 lat temu i z tego, co udało mi się zaobserwować nie powróci tu prędko. Tak w ogóle to na Ukrainie jest dziwnie - mają swoją walutę - zajce, a płacę w dolarach. Miejsce w „hotelu” to wartość jednego zielonego, a dla odmiany oplata za przetrzymanie żywności w hotelowej lodówce to równowartość trzech papierów. Może w tym kraju przyjęto zasadę, że im zimniej tym drożej?

## CO KRAJ TO OBYCZAJ

Synu - przyroda uczy pokory i dystansu do życia, więc rób wszystko, abyś ją możliwie wnikliwie poznał, a może lepiej, abyś ją zrozumiał. Są to słowa często powtarzane w domu rodzinnym przez ojca i z ich głębokim sensem się zgadzam.

Od małego brzdąca na dobre i złe przyszło mi się związać z lasem. Ojcowskie ostre słowo, a czasami i karcące oko od początku kierowało mą przyrodniczą edukacją. Każdy z nas od szczenięcych lat czytał podręcznicze tomy i marzył, marzył... Ja oczywiście też. Mam chyba to wyjątkowe szczęście, że sporo z mych planów udało się zrealizować, a na te dalsze mam nadzieję znaleźć czas i środki.

### Podróże

Oglądając czasami wieczorami paszport przyrzymam oczy i niczym kadry z najlepszego filmu powracają wspomnienia z kilkakrotnych podróży do Ameryki Płn., Azji, Afryki i północnych zakątków Europy. Trzymając w dłoniach albumy ze zdjęciami sam się dziwię jak mogłem znieść traperskie warunki pobytu w Górach Skalistych, wielogodzinne konne wyprawy w strugach ulewnego deszczu, dywanowe naloty wszelkiej maści robactwa w afrykańskim buszu, czy lot rosyjskim, przeciążonym do granic możliwości helikopterem na bezkresnych lasach wschodniej Syberii.

Na pierwszych przyrodniczo - łowieckich wyprawach poznałem z każdej strony trudy wysnionych eskapad i często spartańskie warunki pobytu. Jestem pewny, że szkoła jaką otrzymałem nie poszła na marne. Dzisiaj wiem, że chcąc podróżować po świecie trzeba znać język, trzeba się do każdego wyjazdu naprawdę przygotować, trzeba, trzeba i jeszcze raz, trzeba.

### W kierunku Ukrainy

Jak dzisiaj pamiętam przepiękne krajobrazy, a może jeszcze bardziej sympatycznych i praktycznych ludzi jakich poznałem w Estonii. To właśnie z „winy” mego przyjaciela, i początkowo bez mej wiedzy, zrodził się pomysł wypadu na dużego wilka lub grubego dzika.

Pewnego mroźnego, styczniowego wieczoru odezwał się niczym niespokojny duch dzwonek telefonu. Potrzebna była krótka męska decyzja. Jechać, czy może bezkresne ukraińskie zimowe pola odpuścić sobie na inną okazję? Nie, ja z takiej okazji nie mogę zrezygnować. Błyskawicznie załatwienie urlopu, dwa dni na zorganizowanie tego co trzeba i jestem gotowy do podróży. Nieste-

ty, skomplikowana, a do tego czasochłonna procedura przewozu broni do wschodniego sąsiada zmusiła mnie i kolegę do pozostawienia w kraju strzelb kulowych i zdania się na polowanie z najzwyklejszymi flintami kal. 16. Ta sytuacja budziła z mej strony wiele obaw. Czy były one uzasadnione? Dla ciekawości Czytelników dopowiem, że broń kulową na Ukrainie mają tylko do dyspozycji „wybrani” narodu, a reszta gawiedzi maszeruje w poszukiwaniu łowieckiej przygody taszcząc na ramieniu „pompkę”, czyli dubeltówkę.

Jestem z przyjacielem na przejściu granicznym w Brześciu. Procedura, jak zwykle, ta sama. Papiery - bagażnik, papiery - bagaże, papiery - w papierach też papier. Jeszcze tylko zimne oko pograniczników, jeszcze sprawdzają czy aby auto nie jest trefne i już wolniutko wtaczamy się z własnego wyboru w inny świat. Oboje patrzmy na siebie i myślimy chyba o tym samym. Ryzykujemy dużo, czy może trzeba liczyć na lut szczęścia? Dobra asfaltowa szosa potocznie zwana olimpijką wiedzie nas w kierunku Kobrynia, Gomla. Przed nami 600 kilometrów nieznanego.

### Inny świat

Będąc na Syberii jako pewnik przyjąłem, że z Dalekiego Wschodu to do domu dzwonić nie będą, a dlaczego to raczej wiadomo. To wła-



śnie tam, z wioski do wioski się nie idzie z powodu braku dróg, a gdyby nawet takowe były to odległości są tak znaczne, że potrzebny jest do tego raczej mały samolot.

Ukraina, kraj leżący prawie w centrum Europy jednak mnie zaskoczył. Zaraz po przekroczeniu granicy tego państwa czynione cuda

na przyciskach naszych telefonów komórkowych nie dały efektu, na który liczyliśmy. Jednym słowem inny świat inna łączność.

Już pierwsze kilometry jazdy pozwoliły nam zaobserwować sporą ilość patroli policyjnych, a właściwie nie policyjnych, milicyjnych. To właśnie te ostatnie służby dosyć skrupulatnie kasują przejezdnych za przekroczenia prędkości. Wraz z kolegą nogi na pedale gazu mamy raczej ciężkie to i trzeba było się nam liczyć z uszczupleniem naszego portfela z gotówki na mandaty. Tak też oczywiście się stało. Smutny pan namierzył nas radarem i mamy problem. Mało korzystną sytuację staramy obrócić się w żart i na pytanie dokąd jedziemy, stwierdzamy rozbawieni, że do Gomla na dziewięćdziesiąt kilometrów. Takie postawienie sprawy wkurzyło stróża prawa i z jego ust padło stwierdzenie, że panienkami w tym kraju to zajmą się miejscowi, a my mamy z dokumentami udać się do milicyjnej maszyny. Tłumaczenie, przekonywanie, argumenty i wreszcie oskubani z 3 dolarów ruszamy w dalszą drogę. Dla ciekawości Czytelników - miejscowa waluta to zajce, a ile są one warte? Chyba tyle ile warta jest bieda jak widzieliśmy z okien samochodu.

### Czarnobyl w tle nieba

Wybierając się na polowanie na Ukrainie mieliśmy świadomość, że przebywając w bezpośrednim sąsiedztwie reaktora (4-10 kilometrów) trzeba się liczyć z ewentualnym napromieniowaniem i skażeniem. Dlatego też całość podstawowego zaopatrzenia na podróż i kilkudniowy pobyt zabraliśmy z kraju. Czy to załatwiło problem? Mam nadzieję, że tak. Każdy z nas pamięta, że przed trzynastu laty tęgie głowy z czarnobylskiej elektrowni „eksperymentowały” na pracującym reaktorze. Stało się. Wybuch, ofiary, kalectwo, nieszczęście matek, dzieci i ojców, a wraz z wiatrem chmura szkodliwego radioaktywnego pyłu przesuwana się w stronę Polski. Przed laty w stacji pomiarowej w Mikołajkach myślano, że urządzenia pomiarowe uległy awarii gdyż

wskazywały znaczny stopień skażenia terenu. Naciskane władze radzieckie dopiero w kilka dni od katastrofy przyznały się do „nieznacznego incydentu”. Dobrze w tym wszystkim i to. Z wolna mijamy nieznaczne wioski. W tle niebieskiego nieba niczym egipska piramida rysuje się sarkofag reaktora. Tu zarwany dach, tam pęknięty komin. Stajemy. Sam się dziwię gdzie jestem? Rozglądam się

wokoło, a tu XIX wiek. Pochylony, nadgryziony zębem czasu płot, zardzewiały garnek zawieszony na gwoździu, zeschnięte rośliny, czający się za węglem czarny kot i wszechobecna cisza. Ludzi brak, wody brak, szaro, głucho ciemno. Nie jesteśmy bojaźliwi, ale jednomyślnie uznaliśmy, że czas jechać na kwatery.

Po powrocie do kraju w sypialni przy zgaszonym świetle żona ni to pyta ni stwierdza - świecisz.

### Gościnność prostych ludzi

Bieda. Bieda. Bieda. To obraz, który zapamiętam na zawsze. Ukraińcy to naród nad wyraz gościnny. Po przyjeździe jeden z naszych opiekunów zaprosił nas do swoich rodziców na zwyczajowy miejscowy poczęstunek. Nie chcąc mu robić przykrości poszliśmy. Chata niska, drewniana. W kuchni, wielki jak samochód ciężarowy piec z nieodłącznymi miejscami do spania i dyżurnym kożuchem do przykrycia. Wszędzie zapach, który utkwił mi w pamięci na długo.

Po środku pomieszczenia kiwający się stół, kilka prostych krzeseł, my i wielki parujący garnek z barszczem. Rozglądając się po izbie straciłem ochotę na posiłek. Obrazić skromnych, prostych ludzi i odmówić jedzenia? Łzy w oczach siedzących starszków rozwiały wątpliwości.

Jestem szczęśliwy, bo mam talerz dla siebie i mam oddzielną łyżkę. Jem - dobre, ale niestety robię to tylko z grzeczności. Kolega ma gorzej. Talerza niet - z jednego naczynia, tak jak koty z jednej miski, pałaszują ukraiński barszcz na przemian gospodarze i ich gość.

W pokoju czarno-biały telewizor, a w nim leci właśnie nasz „Znachor”. Mówimy, że film nasz, a oni twierdzą, że chyba jednak czeski. Macham ręką na ten czeski film i przynoszę w ramach padarka kawał wędzonego boczk, czekoladę i coś mocniejszego. Gospodarze, ludzie po siedemdziesiątce, są wzruszeni, kłękają, usiłują całować nasze dłonie. Zaskoczenie szok.

### Na kwaterze i w hotelu

W zależności od miejsca gdzie polowaliśmy zmianie ulegały nasze kwatery. Proszę mi wierzyć, że na luksusy trudno jest tu liczyć. Opuszczając kolejne miejsce warto się ludzi, że może następne będzie znośniejsze. Opłaty hotelowe nie są duże. Nocleg to wartość jednego dolara, a prawo trzymania żywności przez dobę w hotelowej lodówce wyceniono, trudno powiedzieć czemu, na trzy zielone papierki. Co kraj, to ekonomia stosowana widać rządzi się innymi zasadami. Gdzie nie spojrzeć szaro. Pozostaje boczek i coś do boczk, byle jakoś wytrzymać do rana. Wraz ze wschodem słońca będzie polowanie, to szybko zapomnimy o dniu poprzednim. Pozostanie nam wtedy nadzieja, że dzień następny będzie ...

### Miały być wilki, a ...

Jesteśmy zawiedzeni. Pomimo spieszego wyjazdu z kraju na Ukrainę po przyjeździe okazało się, że polowanie na wilki zakończono przed dwoma dniami - padło ich blisko 50. Może i dobrze, że na rzeź nie zdążyliśmy, bo poluje się tu na ten gatunek z helikopterów, samochodów .... Powołuje się specjalne sztaby operacyjne i likwiduje się gatunek. Gdzie tu szukać sensu łowiectwa? Bagna, łożyny, trzęsawiska, nieużytki to wspaniałe miejsce bytowania łosi i dzików. Właśnie te ostatnie stały się obiektem naszych zainteresowań.

Zima tęga. Co kilkanaście kilometrów spotykamy duże grupy dzików ale trudno nam się zdecydować na podejście i strzał zwłaszcza, że w garści trzymaliśmy tylko śrutowe pompki. Przerwa na śniadanie. Ciarki przechodzą po skórze. Na maskę gazika wędruje jak zwykle butelczyna, boczek, słonina, ząbki ostrego czosnku oraz krojona na ćwiartki cebula. W stakanie dobre 100 gram „napędu”, sało na ząb i dalej. Dwa takie posiłki w ciągu dnia i mam prawie dosyć. Szybko stwierdziłem, że chcąc tu polować to trzeba mieć mocną głowę i końskie zdrowie - abstygent wysiada w przedbiegach, a co gorsze nie zostanie zaakceptowany przez miejscowych.

Jest wczesne popołudnie. Wysłuzony gazik przystaje i w szklach silnej lornetki widzę mego przeciwnika. Wielki czarny odyniec zbrojnym w groźne szable ryjem pracowicie przegamia nieużytek w pobliżu dużej kępy łoży. Decyduję błyskawicznie - teraz idę. Im dalej od samochodu, a bliżej dzika tym ten ostatni wydaje się większy. Obawa, strach - myślę o wszystkim na raz. Mierzę spokojnie i lekko ściągam język spustowy. Huk, ogromne blisko 200 kilogramowe kudłate cielsko wali się na zmarzniętą ziemię.

### Pozostało coś

Bieda, prostota i gościnność ludzi. Dymiąca micha barszczu, łyzy starszków, boczek, krojona cebula. Pozostaną mi w pamięci opuszczone miejscowości, sarkofag reaktora i nie wiem czemu zajace czyli ukraińskie pieniądze. Czytelnicy pytają, a co z polowania - z polowania właśnie pozostało to, co wyżej.

**Na zdjęciu: Hubert Banaś z Krajenki z pozyskanym rekordowym dzikiem. Orzęż czarnego zwierza wyceniono na 127,8 punkta CIC. Panie Hubercie gratulujemy złotego medalu!**

**Material w oparciu o wspomnienia H. Banasia opracował dla Czytelników „AL” Andrzej ŁAWNICZAK**

## NASI OLIMPIJCZYCY GÓRĄ!!!

Z XXIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, która odbyła się w Pyrzycach k. Szczecina, nasi uczniowie szkół rolniczych, z Jastrowia i Złotowa przywieźli 9 indeksów na studia w Akademii Rolniczej w Szczecinie. Zwycięzcą Olimpiady został ADAM KOWALSKI z Zespołu Szkół Technicznych w Gospodarce Żywnościowej w Jastrowiu, a III miejsce Marcina Ledy z Zespołu Szkół Rolniczych ze Złotowa zapewniło udział naszych dwóch reprezentantów w Olimpiadzie Centralnej.

W połowie kwietnia Zespół Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Pyrzycach był gospodarzem XXIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. W Olimpiadzie udział wzięło również 11 uczniów ze szkół rolniczych naszego powiatu. Czwooro z Zespołu Szkół Technicznych w Gospodarce Żywnościowej z Jastrowia i siedmioro z Zespołu Szkół Rolniczych ze Złotowa. W bardzo licznej stawce zawodników z ponad 30 szkół fantastycznie spisali się uczniowie naszych placówek dydaktycznych, którzy ogółem wywalczyli 9 indeksów na Akademię Rolniczą w Szczecinie. Adam Kowalski z Jastrowia (mieszkaniec Radawnicy) zwyciężył w bloku: Mechanizacja Rolnictwa, a Marcin Leda ze Złotowa zdobył III miejsce w bloku: Produkcja Roślinna. Oni to właśnie będą reprezentować nasz region na Olimpiadzie Centralnej we Wrocławiu w końcu maja, której laureaci będą mieć wolną rękę przy wyborze dowolnej uczelni rolniczej w kraju i oczywiście wolny wstęp na nią. Ponadto indeksy na AR w Szczecinie (której władze uczelniane były nie tylko promotorami, ale również surowymi jurorami Olimpiady) zdobyli: Leszek Stencel, Monika Grelewska i Karolina Paczkowska z Jastrowia oraz Marcin Kępiński, Jaśmina Kuszroda, Kinga Szopińska i Magdalena Zolińska ze Złotowa. Wszyscy uczniowie otrzymali zaświadczenia upoważniające ich do otrzymania najwyższej oceny (celującej) z przedmiotu kierunkowego na świadectwie maturalnym. Jest to ogromnym sukcesem tych młodych ludzi i szkół, do których uczęszczają. Wielkie brawa dla laureatów. Wielkie brawa dla pedagogów. Ale oddajmy głos tym, którym się to należy:

#### Adam Kowalski - zwycięzca Olimpiady:

- Cieszę się ogromnie z tego sukcesu. Nawet nie myślałem, że mogę wygrać. Może uda się zdobyć indeks, ale żeby I miejsce... Do samej Olimpiady starałem się podejść na luzie. Gdzieś tam pewnie nerwy były napięte, ale luz i optymizm wzięły górę nad tremą. Największą nagrodą jest teraz dla mnie to, że spokojne dni przede mną przed maturą i brak obciążeń związanych z egzaminami na studia. Cieszę się na spokojne wakacje. Na Olimpiadę Centralną do Wrocławia pojedę też spokojny i bez obciążeń. Na pewno postaram się wypaść jak najlepiej. Trzeba pójść za ciosem. Mając takich nauczycieli musi być dobrze.

#### mgr inż. Wiesław Pachocki - dyrektor ZST w GŻ - Jastrowie:

- Cieszę się ogromnie z tego sukcesu. Te wyniki to wielka dla mnie radość. Choć nasi uczniowie przyzwyczajają nas do wielu nagród, to każdy ich następny sukces, dobry wynik, jest powodem do dumy. Chciałbym powiedzieć, że przygotowujemy się teraz do szczybla centralnego i na pewno powalczymy o co najmniej taki wynik jak dotychczas. Na pewno tanio skóry nie sprzedamy.

#### Marcin Leda - zdobywca III miejsca:

- Na samej Olimpiadzie byłem spokojny, opanowany. Na pewno była to swoista zabawa. Poznałem nowe miejsca, nowych ludzi. W sumie wynik był dla mnie zaskoczeniem. Nie liczyłem na tak wysokie miejsce. Uważałem, że są lepsi ode mnie, ale okazało się, że i mnie stać jest na dobry wynik. Jestem wdzięczny prof. Andrzejowi Siciarzowi, któremu w dużej mierze zawdzięczam mój sukces. Na zawodach centralnych na pewno będę walczył.

#### mgr Krzysztof Wesolowski - opiekun młodzieży z ZSR ze Złotowa:

- Dla nas, nauczycieli to szczególna satysfakcja. Po takim wyniku przychodzi z powrotem wiara w to, co się robi, w sens swojej pracy. To dla mnie nagroda za moje osobiste zaangażowanie. Trzeba powiedzieć, że ten sukces to nie jedyny rodzynek w naszej szkole, która ma i inne osiągnięcia. Jednak za te wszystkie indeksy trzeba złożyć podziękowanie moim koleżankom i kolegom nauczycielom, dyrekcji i wszystkim innym, którzy przyczynili się do tego osiągnięcia. A młodzieży serdecznie gratuluję.

Waldemar Kujawa

## Majowy festyn w Ciosańcu

Dnia 2 maja we wsi Ciosaniec gmina Okonek odbył się majowy festyn. Organizatorami imprezy był komitet rodzicielski i OSP w Ciosańcu, zaś cały dochód przeznaczony był na zakup komputerów do szkoły w Pniewie.

O pamiętnej sesji z dnia 26 lutego w Okonku pisaliśmy na naszych łamach. Wtedy to, przy ogromnym zaangażowaniu rodziców, został przegłosowany projekt o utworzeniu gimnazjum w Pniewie, wtedy też rodzice zadeklarowali swoją pomoc przy jego tworzeniu.

Aby nie pozostać gołosłownymi, wzięli się ostro do pracy. W wyniku dobrowolnej zbiórki pieniężnej wśród mieszkańców wsi Borucino, Ciosaniec, Pniewo zebrano ponad 2.400 zł., o czym poinformowała wszystkich zebranych na festynie p. E. Paziaczko, przewodnicząca komitetu rodzicielskiego w Ciosańcu. Wszystkich zebranych na festynie, w tym przedstawicieli władz z burmistrzem Cz. Dropałą, wiceburmistrzem A. Sterczewskim, przewodniczącym Rady Gminnej J. Berczyńskim, pracowników UMig Okonek, radnych, nauczycieli, rodziców, mieszkańców i wszystkich przyjezdnych powitali sołtys wsi Ciosaniec J. Grzonka, radny J. Krosa i E. Paziaczko.

Festyn rozpoczął się o godz. 14, ale już dużo wcześniej zbierali się goście. Największym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa. Przygotowano ponad 300 fantów, wszystkie pochodziły ze zbiórki wśród mieszkańców. Wszystkie losy były pełne i kosztowały tylko 3 zł. A wygrać można

było bardzo atrakcyjne rzeczy, między innymi art. gosp. domowego, środki czystości, przedmioty ze szkła, kryształu, ozdoby, książki itp.

Scena, na której odbywały się występy dzieci szkolnych i z której dobiegała muzyka, była wykonana na platformie ogromnego samochodu transportowego.

Przez cały czas imprezy odbywały się zawody sportowe i pokazy strażackie. W meczu piłki nożnej strażaków z „resztą świata” wygrała „reszta świata” 2:1. W meczu w dwa ognie pomiędzy żonami i mężami zwyciężyli mężowie, zaś pomiędzy nauczycielami i uczniami lepsi okazali się uczniowie. Dzieci mogły wziąć udział w przeciąganiu liny, wyścigach w workach, czy rzucaniu kółkami do celu.

Był również obficie zaopatrzony bufet. Stoisko z własnymi wypiekami serwowało wspaniałe ciasta i wszelkiego rodzaju gorące napoje. Był grill, gdzie za jedyne 2,50 można było zjeść dużą porcję kielbaski z pieczywem, dodatkami i surówką. Po festynie o 21.00 rozpoczęła się zabawa. Ze wstępnych obliczeń wynika, że organizatorom udało się zebrać ponad 3000 zł. Kwota ta zasilili niemałe już konto szkoły w Pniewie.

Anna Kempka

### Górka Klasztorna

## XVI Dzień Skupienia Strażaków

8 maja w najstarszym Sanktuarium Maryjnym w Polsce po raz szesnasty spotkali się strażacy z OSP i PSP z okazji Dni Ochrony P.Poż i święta patrona, św. Floriana. Spotkanie rozpoczęło się zbiórką wszystkich pocztów sztandarowych /a było ich 40/ z terenu całej historycznej Krajny, które wprowadzono na plac przyklasztorny. Tu odbyło się uroczyste spotkanie z okazji „Dnia Strażaka”. Całość prowadził Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Pile, druh Andrzej Jankowski. W uroczystości wzięli udział między innymi: komendant wojewódzki PSP w Poznaniu, st. Bryg. Ryszard Kamiński, członek zarządu głównego ZOSP RP druh Ryszard Jankowski, przedstawiciel Wojewody Wielkopolskiego, starosta pilski i złotowski oraz komendanci powiatowi PSP z Pily i Złotowa.

Jednak, zdaniem strażaków, najważniejszym gościem był kapelan krajowy strażaków ks. brygadier Jerzy Kołodziejczyk. Po odegraniu hymnu państwowego przez strażackie orkiestry z OSP Krajenka i Wiktorówko oraz przemówieniach gości wręczono odznaczenia strażackie, w tym jeden „Medal Chomicza” i dwa „Złote Znaki Związku OSP”.

Następnie w kościele, przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Góreckiej odbyła się uroczysta msza święta. Kazanie wygłosił ksiądz ka-

pelan Jerzy Kołodziejczyk. Na zakończenie mszy wyruszyła z kościoła procesja wokół „studzienki z cudowną wodą”. Po zakończeniu uroczystości kościelnych strażacy spotkali się przy ognisku na tradycyjnej kielbasce. Rozmowy i żarty trwały do godzin popołudniowych przy wtórce orkiestr dętych.

Henryk Rummler

### JASTROWIE

## BĘDĄ KOLEJNE MIEJSCA PRACY

Ruszyło się na rynku pracy w Jastrowiu. Bardzo długo czekano na chętnego do kupna zakładu po Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów. Długo, ale doczekano się. 10 maja br. podpisano akt notarialny o sprzedaży tych obiektów. Nabywcą okazała się spółka „MEB-LAK” z Poznania. Jest szansa na kolejne kilkadziesiąt miejsc pracy. Teraz już tylko należy przypilnować, aby „załapać” się do nowego zakładu. Tak więc - bezrobotni - pilnować sprawy i powodzenia!

WK

## Kosztowna inwestycja

Ścieki z gminy Lipka będą odprowadzane do należącej do sąsiedniej, debrzeńskiej gminy oczyszczalni w Debrznie Wsi. Około 740 tysięcy zł. kosztowała lipkowską gminę realizacja pierwszego etapu związanej z tym inwestycji - budowę kolektora sanitarnego. Prace związane z budową kolektora prowadzone przez Zakład Robót Inżynieryjnych H. Gładysza rozpoczęły się w czerwcu ubiegłego roku. Do tej pory został wybudowany kolektor tłoczny do Debrzyna Wsi, przepompownia oraz dwa kolektory grawitacyjne, do których już są podłączone bloki lipkowskiego Nadleśnictwa i Spółdzielni Mieszkaniowej. Wkrótce mają być podłączone do nich także: Urząd Gminy, budynek dawnego Ośrodka Zdrowia oraz szkoła podstawowa z ulicy Gajowej. Jak na razie przepompownia została uruchomiona tylko na próbę, ścieki do oczyszczalni jeszcze nie płyną. Przez następne dwa, trzy tygodnie będą trwały rozmaite prace wykończeniowe. Po ich zakończeniu będzie można stwierdzić dokładnie, ile kosztowała gminę Lipka realizacja pierwszego etapu tej, budzącej niegdyś wiele kontrowersji, inwestycji. JZ

### Lipka

## Kto sprowadzi do Lipki stomatologa?

Jedyny w gminie Lipka stomatolog nie zawarł kontraktu z Wielkopolską Kasą Chorych. W tej sytuacji powstał problem, kto powinien zająć się wyszukaniem i zatrudnieniem dentysty, który by taki kontrakt podpisał i przyjmował w Lipce pacjentów z terenu gminy - Kasa Chorych, czy lokalny samorząd?

Wielkopolska Kasa Chorych w piśmie przesłanym przewodniczącemu Rady Gminy Lipka stwierdziła m.in., że w myśl art. 72 ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym do zadań KCh nie należy zatrudnianie lub wskazywanie osób do zatrudnienia w placówkach służby zdrowia oraz powołując się na art.55a ust. 1 owej ustawy, że to organy samorządu terytorialnego są odpowiedzialne za przygotowanie zabezpieczenia ambulatoryjnego opieki zdrowotnej na terenie swojego działania. I wszystko wydawałoby się zupełnie jasne, gdyby nie to, że wspomniany artykuł 72 mówi m.in., że jednym z zadań KCh jest zawieranie i finansowanie umów o udzielanie świadczeń na rzecz ubezpieczonych. Zaś w art. 55a jest, co prawda, zapis mówiący, iż to organy samorządu terytorialnego są zobowiązane do opracowania i aktualizacji planu zabezpieczenia ambulatoryjnej opieki zdrowotnej na obszarze swojego działania, w oparciu o który KCh zawiera umowy ze świadczeniodawcami.. Tyle, że wchodzi on w życie z dniem 1 lipca, a Wielkopolska Kasa Chorych powoływała się nań w piśmie z ... kwietnia. JZ



# Jestem otwarta na ludzi

Z Renatą Grochowską, dyrektorem Gimnazjum w Zakrzewie rozmawia Angelika Leszczyńska.

*14 kwietnia wygrała Pani konkurs na stanowisko dyrektora Gimnazjum w Zakrzewie. Co zmieniło się od tej chwili w Pani życiu?*

Mam mniej wolnego czasu. Do moich dotychczasowych obowiązków doszły te związane z organizacją gimnazjum. Obecnie zajmuję się tworzeniem przyszłej kadry pedagogicznej: odbywam rozmowy z ludźmi, którzy zgłosili chęć pracy w tej placówce, a to pochłania sporo czasu.

*Czy wie Pani co zdecydowało o wyborze Pani kandydatury na stanowisko dyrektora?*

Być może fakt, że jako jedyna z osób ubiegających się o to stanowisko mam doświadczenie w kierowaniu tego typu placówką, jestem w trakcie doskonalenia tych umiejętności (uczestniczę w kursie z organizacji i zarządzania placówkami oświatowymi w świetle nowej reformy).

*Mówiła Pani o kompletowaniu grona pedagogicznego. Jakim kluczem kieruje się Pani w doborze nauczycieli?*

Przede wszystkim, zgodnie z zarządzeniem, muszą to być ludzie posiadający odpowiednie kwalifikacje do nauczania w gimnazjum. Pierwszym kryterium jest zatem wykształcenie kierunkowe. Pozostałe wymagania to otwartość na ludzi, chęć doskonalenia swego warsztatu pracy, pozytywny stosunek do zajęć pozalekcyjnych, których prowadzenie, na pewno w pierwszym okresie funkcjonowania gimnazjum, będzie nieodpłatne. Poza tym wysoko oceniam twórczą postawę, chęć współpracy z gronem pedagogów i z rodzicami, gdyż tylko wspólna praca całego grona pedagogicznego i środowiska gwarantuje powodzenie. Zamierzam powołać komitet organizacyjny, składający się z rodziców, który pomógłby mi w trudnych początkach w organizacji placówki.

*Jaką część zakrzewskiej szkoły podstawowej wydzielono dla gimnazjum?*

Zapoznano mnie ze wstępną propozycją podziału. Uważam jednak, że należy wziąć pod uwagę perspektywę gimnazjum. Docelowo będzie do niego uczęszczało 300 uczniów, którzy posturą przypominają osoby dorosłe, nie dzieci, więc potrzebują również odpowiedniej przestrzeni. Myślę więc, że na spokojnie należałoby ten temat jeszcze raz przeanalizować. W przyszłości, takie są moje plany, chciałabym, aby klasy nie zmieniały sal, ale każda miała swoją izbę. Nie tworzyłibyśmy gabinetów przedmiotowych (poza salą chemiczną i fizyczną). Wówczas uczniowie czują się bardziej odpowiedzialni za klasę, nie ma problemów z dewastacją wyposażenia szkoły.

*Skoro nie ma jeszcze bazy gimnazjum, gdzie prowadzi Pani rozmowy z chętnymi do pracy nauczycielami?*

Gościny udzielił mi mój szanowny kolega pan dyrektor Szkoły Postawowej w Zakrzewie, Tadeusz Jutrzenka. Korzystając z okazji, chciałabym mu serdecznie podziękować za okazaną życzliwość. Większość rozmów odbyła się właśnie w jego gabinecie, gdyż spora grupa pedagogów przyszłego gimnazjum pochodzić będzie z Zakrzewa.

*Kadra jest już w 90 % skompletowana, prawda? Jakie będzie Pani kolejne zamierzenie?*

Kiedy będzie już wiadomo, gdzie zostanie zlokalizowane gimnazjum, trzeba będzie odnowić, odświeżyć izby lekcyjne. Młodzież musi wejść do czystych pomieszczeń. Trzeba będzie również w jakiś sposób odizolować podstawówkę od gimnazjum. Nie stawiałabym jednak masywnych murów, gdyż po roku może się okazać, że przeprowadzony podział nie zdaje egzaminu, trzeba będzie go wówczas zmienić. Czas pokaże, jakie rozwiązanie będzie najlepsze.

*Mówimy cały czas o gimnazjum, a przecież ciągle jeszcze jest Pani dyrektorem PSP w Śmiardowie Żł. Nie będzie żał Pani rozstać się z placówką, w której pracowała Pani tyle lat?*

Oczywiście, że tak. Z placówką tą łączy mnie wiele wspomnień, tu zdobywałam doświadczenie w swej pracy. Myślę jednak, że jest to w tej chwili szkółka wyremontowana, w miarę dobrze wyposażona, że zostawiam ją w dobrym stanie.

*Ile lat była Pani dyrektorem śmiardowskiej podstawówki?*

Osiem. Stało się to troszeczkę przypadkowo i troszeczkę z przymusu, ale po pierwszym roku powierzenia podeszłam do tego ambitnie i starałam się zrobić wszystko, co było do zrobienia. To co sobie założyłam w sferze organizacji, wzbogacenia bazy dydaktycznej zreali-

zowałam. Powstała stołówka, pracownia komputerowa, biblioteka, czytelnia, pomieszczenie do ćwiczeń. Udało mi się zbliżyć rodziców do szkoły i to dzięki nim wszystkie wymienione pomieszczenia powstały. Większość prac wykonana została za „dziękuję”, dzięki dobrej woli rodzi-



ców. Na pewno jest jeszcze wiele rzeczy, których można dokonać i gdybym nie została dyrektorem gimnazjum, kontynuowałabym tą drogę działania.

Na zakończenie proszę dokończyć kilka zdań:

Nie toleruję... chamstwa.

Jestem... otwarta na ludzi.

Uwielbiam... pływać.

Zajadam się... sałatą.

Życzę sobie... zdrowia, spokoju, szczęścia rodzinnego.

Wakacje w tym roku... spędzę na trasie Rudna - Zakrzewo. Z pewnością znajdę jednak chwilę, by wyjechać kilka kilometrów za dom i odpocząć.

Dziękuję za rozmowę.

## Urząd Miasta i Gminy - Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Przedszkoli w Krajence, ul. Wł. Jagiełły 9

o g ł a s z a  
p r z e t a r g n i e o g r a n i c z o n y  
n a w y k o n a n i e p r a c r e m o n t o w y c h  
b u d y n k u s z k o l n e g o n a p o t r z e b y g i m n a z j u m w z a k r e s i e :  
- p r a c e m u r a r s k i e , m a l a r s k i e , i n s t a l a c y j n e  
/ w o d . k a n , c . o . e l e k t r y c z n e /

Ofertę należy opracować na podstawie specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Upoważniony do kontaktu z oferentem jest Pan Włodzimierz Hildebrandt pok. Nr 13 w godz. od 8.00 do 10.00, tel. 0670 263 8504 wew. 27.

Termin składania ofert - do dnia 4.06.99 r. do godz. 12.00 w biurze ZEASiP w Krajence. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4.06.99 r. o godz. 13.00.

Specyfikacje robót można odebrać w siedzibie zamawiającego pok. Nr 13. W przetargu mogą brać udział oferenci spełniający wymogi art. 19 i 22 ustawy o Zamówieniach Publicznych.

# Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Adrianna**  
 Nazwisko: **Bannach**  
 Data ur.: **13.05.1999 r.**  
 Waga: **2100 g**  
 Długość: **48 cm**

Złotów



Imię: **Izabela**  
 Nazwisko: **Bannach**  
 Data ur.: **13.05.1999 r.**  
 Waga: **4150 g**  
 Długość: **58 cm**

Złotów



Imię: **Weronika**  
 Nazwisko: **Brodawka**  
 Data ur.: **10.05.1999 r.**  
 Waga: **3400 g**  
 Długość: **55 cm**

Drożyska Średnie



Imię: **Martika**  
 Nazwisko: **Łucarz**  
 Data ur.: **2.05.1999 r.**  
 Waga: **3100 g**  
 Długość: **53 cm**

Złotów



Imię: **Dawid**  
 Nazwisko: **Kolada**  
 Data ur.: **4.05.1999 r.**  
 Waga: **3300 g**  
 Długość: **55 cm**

Okonek



Imię: **Kacper**  
 Nazwisko: **Kozłowski**  
 Data ur.: **11.05.1999 r.**  
 Waga: **3500 g**  
 Długość: **54 cm**

Lotyni



Imię: **Patrycja**  
 Nazwisko: **Lewicka**  
 Data ur.: **14.05.1999 r.**  
 Waga: **350 g**  
 Długość: **56 cm**

Górzna



Imię: **Jakub**  
 Nazwisko: **Jabłoński**  
 Data ur.: **5.05.1999 r.**  
 Waga: **3700 g**  
 Długość: **58 cm**

Złotów



Imię: **Mateusz**  
 Nazwisko: **Wlebskowski**  
 Data ur.: **9.05.1999 r.**  
 Waga: **3450 g**  
 Długość: **57**

Złotów



Imię: **Julia**  
 Nazwisko: **Nawłoka**  
 Data ur.: **10.05.1999 r.**  
 Waga: **3200 g**  
 Długość: **59 cm**

Święta Ogrodnictwo



Imię: **Ziemowit**  
 Nazwisko: **Wasiołek**  
 Data ur.: **12.05.1999 r.**  
 Waga: **3450 g**  
 Długość: **54 cm**

Jastrowie

**Tarnówka**  
 Zgon: Bolesław Wójtowicz - lat 57

**Okonek**  
 Zgon: Ewa Gómaś - lat 52  
 Leokadia Krzywicka - lat 73

**Zakrzewo**  
 Zgon: Andrzej Templin

## Belfrowie ruszają w świat

Kiedyś ktoś powiedział, że to co zobaczysz, zwiedzisz to swoje, tego ci nikt nie odbierze, a piękne wspomnienia pozostaną na wiele lat. Tego samego zdania są nauczyciele ze Złotowa i okolicy, którzy w dniach od 30 kwietnia do 4 maja uczestniczyli w wycieczce do Wiednia i Budapesztu.

Wiedeń zachwylił nas swoim urokiem i bogactwem, szczególnie Belweder, letnia rezydencja Schenbrun, góra widokowa Glorietta. Odwiedziliśmy także polskie sanktuarium na Kohlenbergu, prowadzone przez księży Zmartwychwstańców, po którym oprowadził nas ksiądz Jerzy Smoliński, wielki patriota i Polak, który wszelkimi sposobami zbiera pieniądze na renowację kościoła św. Józefa. Kościół znajduje się u podnóża Kahlenbergu, w miejscu, gdzie Jan III Sobieski stoczył zwycięską bitwę z Turkami.

Kolejne dwa dni spędziliśmy w Budapeszcie i tak jak poprzednio byliśmy pełni zachwyty dla wickowej, węgierskiej architektury. Parlament, Góra Gelerta, kościół św. Macieja, plac Bohaterów to tylko niektóre miejsca godne zobaczenia. Wycieczka nie była tylko pożywką dla ducha ale także dla ciała. W czasie pobytu w Budapeszcie ciało pedagogiczne zażywało kąpiele w ciepłych basenach kąpieliska Szechenyi, których wody mają właściwości lecznicze. Mieliśmy też przyjemność pić węgierskie wino i słuchać muzyki cygańskiej. Jednak żadna z przyjemności nie mogła się równać z widokiem Budapesztu nocą. Bogato oświetlony Parlament, Dunaj zapierały dech w piersiach.

Wracając do domu zwiedzaliśmy zakola Dunaju i Estergamu.

*Uczestniczka wycieczki Paulina Pietrasik*



Urząd Stanu Cywilnego w Złotowie zanotował:

**Urodzenia:**

Kinga Mudyna  
 Olga Mudyna  
 Dominik Paweł Łobodziński  
 Ewelina Adamczyk  
 Julia Maria Malecka  
 Patrycja Hark  
 Magdalena Jagodzińska  
 Dawid Artur Bukowski  
 Daria Jagoda Rola  
 Mateusz Paweł Mańkowski  
 Klaudia Magdalena Poźniak  
 Daria Suder  
 Bartłomiej Sikorski  
 Karolina Hildebrandt  
 Karolina Marlewska  
 Klaudia Pożarska

**Zgony:**

Bronisława Miszewska - lat 84  
 Marianna Durska - lat 81  
 Wasył Stefanik - lat 66  
 Marianna Klimek - lat 78

Dnia 8 maja 1999 roku 50 - lecie pożycia małżeńskiego obchodzili państwo Jadwiga i Paweł Mazurkiewicz - Dubieńczy ze Złotowa. Szanownym Jubilatom składamy najserdeczniejsze życzenia.

**RAJEK**

SALEN TELEFONICZNY JAWISIA

Ciepłszy wieje wiatr



KARTA + MAMOWY

TELEFON JEZ OD

**199,-**

ZŁOTYCH BEZ VAT

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15

WALCZ, Pl. Złoty 1, tel. 30 73 200 WĄGROWIEC, ul. Rynek 7, tel. 26 25 960

Liczne anteny przesyłają sygnał ograniczony  
Telefon może wyłączać z karty aktywację sieci Plus

AUTORYZOWANY

PODSTAWIENIE

**Plus**

GSM

Trzymaj  
rękę  
na Plusie

# PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO  
SALON-SERWIS*Ryszard Wiśniewski*77-400 ZŁOTÓW  
ul. Kujańska 5B  
tel./fax (0 67) 263 25 21**RATY DO 5 LAT**OFERUJE SAMOCHODY:  
MATIZ, POLONEZ, TICO, LANOS,  
NUBIRA, LEGANZA, NEXIA, ESPERO,  
CITROEN C-15, BERLINGO, POLONEZ TRUCK**PROMOCJA:**

- darmowe pakiety ubezpieczeniowe do 2 lat dla niektórych modeli
- korzystne upusty cenowe na rocznik 1998

**CENTRUM DAEWOO**PHU  
**BUDMAL** Hurtownia  
Materiałów  
BudowlanychZłotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ styropian i systemy dociepleń
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówka ceramiczna firmy Röben
- ✓ inne materiały budowlane

**RATY**Agent **“SCAN HOLIDAY  
TOURS”**przy pl. PADEREWSKIEGO 1 w ZIOTOWIE  
proponuje szeroki wybór wycieczek  
do krajów egzotycznychtel.  
(067) 263 53 09

Organizator wycieczek

**ScanHoliday**  
TOURS

Cypr	249 USD	349 USD
Egipt	299	348
Majorka	269	322
Tunezja	248	299

**ROWERY**  
Oferujemy:Najtańsze  
w powiecie

- \* rowery
- \* części rowerowe
- \* akcesoria motorowerowe
- \* ogumienie w pełnym asortymencie

ZAPRASZAMY codziennie 9.00 - 17.00

Sklep Wielobranżowy  
ul. M. Hubego 21 (przy Zamkowej)  
77-400 Złotów - tel. (067) 2635534**RATY**

A.F.B.

**CITROËN**

Andrzej Pabich

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR**

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

## KONKURS

OFERTA  
SPECJALNA:**XARA  
MIAMI**

Wyposażenie:

- radio „Pionier”
- 4 głośniki
- auto-alarm
- felgi aluminiowe

Dodatkowo: rabat cenowy!

NOWY CITROËN

*Xsara*

## AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW



Piła, ul. Lipowa 31, tel. (0-67) 213-17-12, tel./fax 214-65-16

### NAPRAWY I PRZEGLĄDY GWARANCYJNE I POGWARANCYJNE:

MATIZ	NUBIRA	POLONEZ	TICO
LANOS	LEGANZA	POLONEZ	NEXIA
		TRUCK	ESPERO

Naprawy pojazdów innych marek

- \* blacharstwo
- \* diagnostyka
- \* serwis
- \* samochód zastępczy na czas naprawy
- \* sklep części Daewoo, FSO

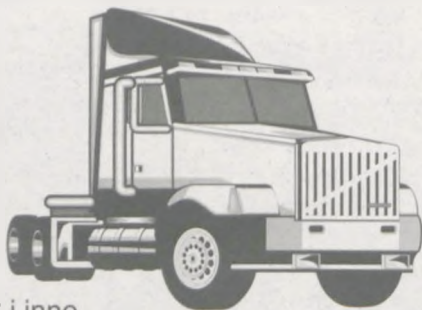
# ALBOR

ZTUH

Wałcz, ul. Bydgoska 32  
tel./fax 067 258 40 55  
tel. 0602 862 048

### CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH PRZYCZEP I NACZEP

- \* akumulatory
- \* amortyzatory
- \* tarcze sprzęgła
- \* bębny hamulcowe
- \* okładziny hamulcowe
- \* poduszki pneumatyczne
- \* końcówki drążków kierowniczych
- \* zawory układów pneumatycznych
- \* filtry oleju, paliwa, powietrza
- \* instalacje elektryczne ADR kpl.
- \* części - osie BPW, SAF, TRAILOR i inne



MAN MERCEDES SCANIA VOLVO DAF RENAULT  
TRAILOR KAESBOHRER IVECO BPW SAF ROR

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe  
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

# TECH MET

### OFERUJE:

- akumulatory firm CENTRA i BOSCH
- osprzęt motoryzacyjny: filtry, lampy, akcesoria motoryzacyjne,
- narzędzia warsztatowe naprawczych i produkcyjnych,
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon, mieszaniny,
- spawarki i półautomaty spawalnicze firm BESTER i OZAS,
- sprężarki firmy ELEKTRA BECKUM,
- osprzęt spawalniczy: palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze,
- materiały spawalnicze: elektrody BAILDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze,
- normalia: paski, łożyska, śruby, uszczelnienia, pierścienie SEGERA,
- materiały ściernie: tarcze szlifierskie, płótna ściernie, szczotki,
- części do ciągników rolniczych: URSUS, MASSEY FERGUSON.



**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY  
(BEZ ŻYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/

PHU **BUDMAL** Hurtownia  
Materiałów  
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a  
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer  
firmy

**Stalbud**  
GORZÓW WLKP.

*poleca:*  
**stolarkę okienną  
i drzwiową**

## Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Złotowie

informuje, że z dniem 10 maja  
1999 roku

siedziba Centrum  
została  
przeniesiona

na ulicę Norwida 10 w Złotowie.

Petenci będą przyjmowani od  
poniedziałku do piątku w godzi-  
nach od 8.00 do 15.00.

Wszelkie informacje udzielane są  
także pod numerem telefonu  
2653855

Pokrycia dachowe  
Blachy dachówkopodobne  
fińskie i szwedzkie - cięte na wymiar  
Płyta bitumiczna - Ondura - USA,  
Aqualina - Belgia. Okna dachowe,  
foki, rynny PCV, świetliki,  
obróbki blacharskie.

Dachówki betonowe i ceramiczne.  
Stalarka drzwiowa i okienna PCV oraz  
z drewna klejonego, kotły gazowe  
i elektryczne, węglowe i mialowe,  
grzejniki aluminiowo-miedziane "RADIATOR"  
i aluminiowe.

TRANSPORT-MONTAŻ-RATY  
TANIO POLECA

PPUH "PROMOTECH" BRZEŻNO  
tel. 255-19-83

**AUTO  
CENTRUM**

64-920 Piła, al. Powst. Wlkp. 201  
tel. (067) 214-14-27 centrala  
(067) 214-17-88 magazyn części  
tel./fax (067) 214-17-89

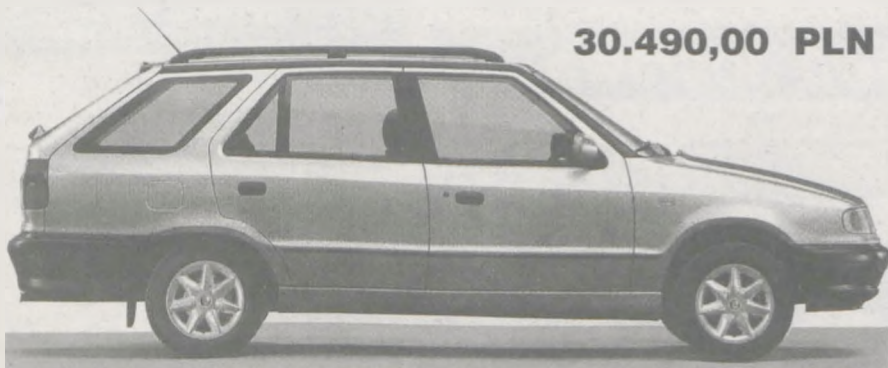
**AUTO-LAMPY** - sprzedaż lamp (nowe i używane)  
**AUTO-BLACHY** - sprzedaż blach karoseryjnych  
**AUTO-CZĘŚCI** - nowe i używane głównie  
do samochodów niemieckich  
**AUTO-HANDEL** - skup, sprzedaż, import  
**Konkurencyjne ceny!**

**DOMEX****CENTRUM BUDOWNICTWA****SPRZEDAŻ PROMOCYJNA****beton** z dostawą  
na plac budowy  
**komórkowy**ul. Żymierskiego 13  
64-915 Jastrowie  
tel. (067) 266 24 12**HURT - DETAL****5%** taniej!  
*przez całą wiosnę!*Sklep  
**NOBILES**  
od 1897  
fabryczny

FARBY DEKORACYJNE, AUTORENOLAKI, SZPACHLE, TAPETY

**Nowość - mieszalnia farb - 800 kolorów**

Złotów, plac Paderewskiego 11, tel. 263-47-94

**KREDYT**  
jak po sznurkuVOLKSWAGEN BANK POLSKA  
bepośredni w kontaktach**30.490,00 PLN****MODEL SAMOCHODU**miesięczna rata kredytowa  
kwota kredytu  
czas trwania umowy kredytowej**FELICIA COMBI**516,92 PLN  
20 000 PLN  
60 m-cyWszystkie formalności  
załatwiamy na miejscu.**AUTO PARK**

Z. &amp; J. Szcześniak

77-400 Złotów  
ul. Chojnicka 57  
tel./fax 067 263-40-10**AUTO PARK**

Z. &amp; J. Szcześniak

64-920 Piła  
ul. Siemiradzkiego 23  
tel. 215-48-12**Ogłoszenia**  
**drobne**

■ Sprzedam tanio działkę rolną o pow. 0,98 ha z murowaną altaną w pobliżu Złotowa - dojazd bardzo dobry. Tel. 263 27-48 od 7.00 do 15.00, po 15,30 tel. 263 22-92

■ Chcesz skorzystać z ulgi podatkowej zainteresuj się kupnem działki budowlanej. Tel. kom. 0602396018 Złotów.

■ Wydzierżawię lokal o powierzchni 45 m<sup>2</sup> przy ul. Norwida 9 w Złotowie z możliwością przeznaczenia na sklep, biuro lub gabinet. Szczegóły: tel. 263 23 38 lub 0604 179346.■ Sprzedam lub wynajmę mieszkanie 46 m<sup>2</sup>, tel. 0604 882 110.

■ Fiat CC (0.7) rok prod. 1997, 20 tys. km, pierwszy właściciel, katalizator, oznakowany, immobilizer, siedzenia dzielone. Tel. 266 50 28.

■ Sprzedam FIAT 170 osobowy, rok prod. 1997 - km. 24.000, kolor czerwony. Tel. 263 55 80 (po południu) lub 090 627 995.

■ Biuro Obrotu Nieruchomościami GRUNT, Piła, Wojska Polskiego 12 - Kupno - Sprzedaż: mieszkań, domów. Zapraszamy. Tel. 351 66-77.

■ Mieszkanie 85 m<sup>2</sup> 4- pokojowe; możliwość prowadzenia działalności - sprzedam - centrum Złotowa. GRUNT tel. 351 66 77.

■ Dom, budynki gospodarcze - 15 km od Złotowa. Cena: 31.000 zł. GRUNT tel. 351 66 77.

■ Pół bliźniaka 90 m<sup>2</sup>; działka 1500 m<sup>2</sup>; 5 km od Złotowa. Cena 69.000 zł. GRUNT tel. 351 66 77.■ Dom 280 m<sup>2</sup>, 7 pokoi, duża działka, możliwość prowadzenia działalności. Cena do uzgodnienia. GRUNT tel. 351 66 77.**Wydzierżawię lub kupię**  
**pomieszczenie**pod działalność handlową  
- około 70 m kw.w Złotowie przy ul. Boh. Westerplatte  
lub ulicy Wojska Polskiego**Tel. kontaktowy**  
**0604 338 856**

**HURT-DETAL**  
Złotów  
Za Dworcem 1A  
tel. 263-71-52

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe, olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikon
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

**Możliwość negocjacji cenowych**

Przedsiębiorstwo **"KAMIDO"**  
zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych  
oferowanych wyrobów



**DETAL**  
Złotów  
ul. Mokra 5B  
tel. 263-24-56

# Reklama

W  
**AKTUALNOŚCIACH**

## tania i skuteczna

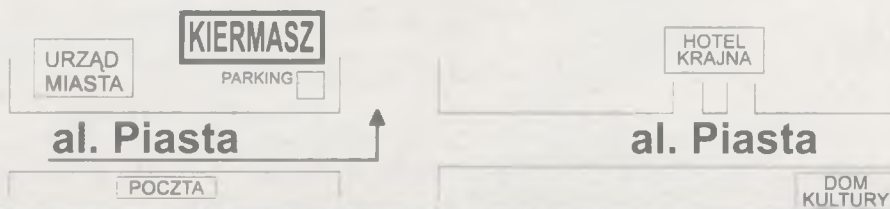
Biuro Reklam i Ogłoszeń  
tel./fax 263-56-63  
Złotów, al. Piasta 21

# KIERMASZ OBUWIA

**"SUPER  
OKAZJA"**

Hala po przetwórnicy  
owocowo-warzywnej

**al. Piasta 11 a**



**Co tydzień nowa dostawa**

**Dzury redakcyjne**

poniedziałek 10.00 - 14.00  
wtorek 14.00 - 17.00  
środa 14.00 - 17.00  
piątek 10.00 - 16.00  
sobota 9.00 - 12.00

telefon/ fax - 263 56 63

- \* tkaniny
- \* dzianiny
- \* koce
- \* dodatki krawieckie
- \* podszewki wiskozowe 4,90 brutto

**BOG-MAR**  
HURT-DETAL

64-920 Piła, ul. Karłowicza 17  
tel./fax (067) 213 72 50

pon.-pt 8.00-20.00, sobota 10.00-15.00



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

# TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787 tel. kom. 604 489 380

**TYLKO Z NAMI:**

- \* pewnie
- \* bezpiecznie
- \* wygodnie
- \* tanio

**OFERUJE:**

przewozy osób  
do Niemiec  
**W CZASY**

**Przewozy osób**

Polska - Niemcy  
Niemcy - Polska

Dowozimy pod  
wskazane adresy

Wyjazdy:  
poniedziałek i piątek  
Powroty:  
wtorek i sobota

## OFERUJE WYCIECZKI

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 7 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avinion - Marsylia - St. Tropez -
- Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze -
- Mediolan - 1390 zł

AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA  
AGROTURYSTYKA

## Uśmiech numeru

Zachęcamy Państwa do nadsyłania zdjęć do naszego kącika Uśmiechu numeru. Zrobmy niespodziankę naszym dzieciom, znajomym, rodzinie, wysyłając ciekawe, oryginalne zdjęcia, albo po prostu portrety swoich najbliższych.



Dzisiaj promienny uśmiech przesyła Państwu Radomir Klaczyński, najlepszy pływak w rodzinie.

## Humor „Aktualności”

U lekarza.

- \* Zostały panu tylko 4 minuty życia.
- \* To niech pan coś zrobi, doktorze!
- \* Mogę panu ugotować jajko na miękko.

Mężczyzna chciał obejrzeć mecz w telewizji, ale jego mały synek przeszkadzał mu w tym. Zaprowadził go więc do sąsiedniego pokoju, włączył adapter, założył mu słuchawki na uszy i puścił bajkę. Po jakimś czasie usłyszał, że z pokoju malca

dobiegają dziwne odgłosy. Ponieważ jednak nie chciało mu się wstać, dalej oglądał mecz. Po jakimś czasie znowu usłyszał z pokoju synka coraz głośniejsze „bum, bum, bum”. Postanowił więc sprawdzić, co się tam dzieje. Otworzył drzwi i zobaczył malucha ze słuchawkami na uszach walącego głową o ścianę i powtarzającego: „Chcę! Chcę! Chcę! Chcę!...” Ojciec, zdjął małemu słuchawki, założył je sobie na uszy i usłyszał: Chcesz? Opowiem ci bajeczkę... Chcesz? Opowiem ci bajeczkę... Chcesz? Opowiem ci bajeczkę... Chcesz? Opowiem ci bajeczkę...

## SKŁAD HANDLOWY Stanisław Brzeziński

77-400 Złotów, ul. Za Dworcem 1  
tel. (067) 263-22-20

*oferuje w cenach fabrycznych:*

- drzwi firmy PORTA
- pokrycia dachowe firmy IZOLACJA - Jarocin
- wełnę mineralną IZOPOL - Trzemeszno

Skład poleca również inne materiały budowlane, drewno i materiały stolarskie.

*Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen.*

czynne w godzinach: 7<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>  
sobota: 7<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>



## Zarządzenie nr 6/99 przewodniczącego Rady Powiatu Złotowskiego z dnia 10 maja 1999 roku w sprawie zwołania sesji Rady Powiatu Złotowskiego.

Na podstawie art. 15 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym /Dz.U. nr 91, poz. 578 z póź. zm./ zarządzam, co następuje:

### Par. 1.

Zwołuję VIII sesję Rady Powiatu Złotowskiego na dzień 26 maja 1999 roku, na godz. 15 w sali obrad Piłskiego przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Złotowie, przy ul. Al. Piasta 32.

### Par. 2.

Ustalam następujący projekt porządku obrad:

- 1/ otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad,
- 2/ przyjęcie porządku obrad,
- 3/ przyjęcie protokołu poprzedniej sesji,
- 4/ informacja Starosty o pracy Zarządu w okresie międzysesyjnym,
- 5/ podjęcie uchwały w sprawie upoważnienia dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Złotowie do wydzierżawienia nieruchomości,
- 6/ podjęcie uchwały w sprawie wprowadzenia zakazu używania jednostek pływających z napędem motorowym na zbiornikach wodnych w powiecie złotowskim,
- 7/ podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie Społecznej Straży Rybackiej,
- 8/ podjęcie uchwały w sprawie wyboru banku do obsługi finansowej Starostwa Powiatowego,

- 9/ uchwalenie zasad dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych obywateli w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie,
- 10/ podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie upoważnienia przewodniczącego Rady Powiatu do wykonywania czynności ze stosunku pracy wobec Starosty Złotowskiego,
- 11/ podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę budżetową na rok 1999,
- 12/ informacja o działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie,
- 13/ informacja o funkcjonowaniu jednostek Powiatowej Policji,
- 14/ uchwalenie planu pracy Rady Powiatu,
- 15/ podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości diet oraz zwrotu kosztów podróży radnych Powiatu Złotowskiego,
- 16/ odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych z poprzedniej sesji,
- 17/ interpelacje i zapytania radnych,
- 18/ wolne wnioski i oświadczenia radnych,
- 19/ zamknięcie sesji.

### Par. 3.

Wykonanie zarządzenia powierza się Starostwu Powiatowemu w Złotowie.

Przewodniczący Rady Powiatu  
Stanisław Godlewski

# OSP KUJAN MA 40 LAT

1 marca 1959 r. pięciu zapaleńców postanowiło założyć Ochotniczą Straż Pożarną w Kujanie. Od tamtej chwili minęło czterdzieści lat..

Założycielami Ochotniczej Straży Pożarnej w Kujanie byli: Edmund Gniot, Bogdan Ślawnski, Julian Stasiak, Witold Szymański i Józef Zajac. Ich zapal udzielił się kolejnym ochotnikom, którzy jeszcze w 1959 r. zdecydowali się zostać strażakami. Byli to: Jan Dylak, Edmund Zagrodnik, Jan Marchlewicz, Albin Szeffler i Kazimierz Sitkowski. Dzisiaj tylko dwóch strażaków z tej grupy dalej działa w OSP: druh Edmund Gniot - od założenia jednostki jej prezes oraz Witold Szymański - od 40 lat członek Zarządu. W 1960 r. OSP Kujan liczyła 12 członków. W tymże roku strażacy otrzymali pierwszy sprzęt, a w dwa lata później - samochód gaśniczy z numerem fabrycznym ... 1 ! (samochód ten jest w posiadaniu OSP i będzie przekazany do muzeum).

Uroczystość 40-tej rocznicy założenia OSP Kujan odbyła się 15 maja br. Uczestniczyli w niej strażacy z całej gminy. Rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy p.w. Świętej Rodziny w Śmiardowie Złotowskim, którą celebrował ks. Stanisław Czarny - proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Złotowie. Dokonał też poświęcenia ufundowanej przez siebie figury św. Floriana - patrona strażaków. Druga część uroczystości odbyła się przy remizie strażackiej w Kujanie. Prowadziła ją druhna Krystyna Marchlewicz, natomiast prezes OSP dh Edmund Gniot przedstawił działalność kujaniańskiej straży w minionym czterdziestoleciu. Wręczono odznaczenia dla zasłużonych strażaków i osób działających na rzecz straży pożarnej. Złoty medal „Za zasługi dla Pożarnictwa” otrzymali: Zenon Barabasz z OSP Wersk i leśniczy Józef Masłoń, a srebrny - Paweł Braun, Roman Kujawa i Bogdan Kalla z OSP Głomsk oraz Sławomir Stefaniak z OSP Kujan. Brązowym medalem odznaczona została dyrektor Szkoły Podstawowej w Śmiardowie Złotowskim Renata Grochowska. Odznaki „Wzorowy Strażak” otrzymali Edward Dylak z Kujania i Andrzej Kutzmann z Głomska. Ks. Stanisław Czarny dokonał poświęcenia nowego samochodu bojowego, po czym naczelnik OSP Marian Marchlewicz podziękował ofiarodawcom.

W trakcie uroczystości, na ścianie frontowej strażnicy, umieszczono figurę św. Floriana. Nie zabrakło życzeń dla strażaków i gratulacji zaszczytnego jubileuszu. Głos zabierali goście, m.in. wicestarosta Roman Staszczuk, wójt gminy Jerzy Podlewski, Komendant Powiatowej Komendy Straży Pożarnych Zbigniew Wójcik i inni. Następnie swą sprawność zaprezentowali najmłodsi strażacy, a uczniowie Szkoły w Śmiardowie Złotowskim okrasili uroczystość występami artystycznymi. Po części oficjalnej goście zwiedzili odrestaurowaną strażnicę, a wieczorem strażacy spotkali się na wieczorku tanecznym.

Krystyna Wojtasik

*Od redakcji: Jako uczestniczka tej uroczystości wyrażam ubolewanie, iż z powodu organizacyjnego niedociągnięcia praca dzieci i nauczycieli PSP w Śmiardowie przy przygotowaniu programu artystycznego nie mogła zostać w pełni zaprezentowana.*

Angelika Leszczyńska



## Zarząd Miejski w Złotowie

### o g ł a s z a przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkaniowego

nr 71 w budynku przy ul. Słowackiego 4  
w Złotowie.

Lokal mieszkalny położony jest na III piętrze, składa się z 2 pokoi, kuchni i łazienki z wc, o powierzchni użytkowej 47,50 m<sup>2</sup>. Wraz z lokalem zbywa się 13/1000 w częściach wspólnych budynku i prawo użytkowania wieczystego do ułamkowej części gruntu z działki nr 200/5 o pow. 906 m<sup>2</sup>.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 25.381 zł, wadium w kwocie 2.500 zł uiszcza się w kasie Urzędu Miejskiego w Złotowie do dnia 25 maja 99 r. w godz. 8.00- 13.00.

Przetarg odbędzie się dnia 28 maja 99 r. o godz. 11.30 w Urzędzie Miejskim pokój 17.

Zastrzega się możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn. Lokal można oglądać o godz. 10.00 w dniu 24 maja 1999 roku.

## Zarząd Miejski w Złotowie

### ogłasza przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej przy ulicy Zamkowej Nr 26A w Złotowie przeznaczonej pod zabudowę usługową.

Przetarg obejmuje nabycie:

1/ prawa użytkowania wieczystego działek gruntu nr 132/3 o pow. 131 m<sup>2</sup> i nr 133/5 o pow. 630 m<sup>2</sup>

2/ prawa własności budynków i budowli obejmujące: budynek warsztatowo - garażowy, garaż, ogrodzenie i utwardzenie placu.

Cena wywoławcza nieruchomości 33.904 zł. w tym grunt 12.815 zł.

Wadium 3.400 zł. Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT, który będzie doliczony do wartości budynku i budowli w wysokości 22%.

Nabywca uiszcza dodatkowo koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży, wynoszące 1.470 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 maja 1999 r. o godz. 11.00 w Urzędzie Miejskim pokój nr 17. Wadium wpłaca się w kasie Urzędu Miejskiego w godz. od 8.00 do 13.00 w terminie do dnia 25 maja 99 r.

Zastrzega się możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowe informacje w Urzędzie Miejskim, pokój nr 9 lub telefonicznie pod numerem 263 2491 wew. 23.

Przewodniczący Zarządu Stanisław Welniak



## A View of Britain

All over Britain big ravens spread their black wings,  
The guards of old British monarchy.  
They flew over villages and cities  
Observing people and works of their hands.  
They could see romantic landscapes of Wales,  
Ruins of medieval castles and monasteries.  
Somewhere in the mountains they could hear  
Celtic legends and songs of the Druids.  
They could see a ribbon of shining water, the river Thames  
crossing London,  
Big, red buses driving along the streets and squares.  
They could see the queen Elisabeth  
Picking daffodils in her beautiful garden.  
While they were flying farther they were listening intently  
To the beating heart of the beloved country  
Of Walter Scott and William Wallace.  
The country where people greet others warmly, with smile  
and open hearts.

Light was beginning to fall.  
Among cities and villages quietening down slowly...  
On bridges and cathedrals lights have been just switched on  
To make night safer and show the way...  
Because...  
Free ravens are returning to the Tower,  
To their Tower of London.  
I hope, they will stay there for ever, for ever, for ever  
To guard traditional, old British monarchy.  
(Based on the legend about the ravens from the Tower of  
London)

Karolina Kozak, absolwentka L.O. Złotów.

## Księga imion

### ELŻBIETA

Imię pochodzące od starohebrajskiego słowa elszeba, co  
znaczy- Bóg mój przysięga.

Elżbieta jest kobietą skrytą i tajemniczą. Ceni sobie  
swobodę we wszystkich swoich poczynaniach. Posiada silne  
poczucie odpowiedzialności, jest zawsze dobrą dyplomatką.  
Lubi dobrą literaturę, muzykę i odpoczynek na łonie  
natury.

Kolor - pomarańczowy.

Zwierzę - lasica.

Imieniny- 18.06; 4.07; 8.07; 21.10; 5.11; 17.11.;  
19.11.

### EMILIA

żeńska forma łacińskiego imienia mogącego po-  
chodzić od słowa: aemulor, co znaczy tego, który  
rywalizuje. Imię to może również pochodzić od  
nazwy jednego z najstarszych rzymskich rodów  
Aemilius.

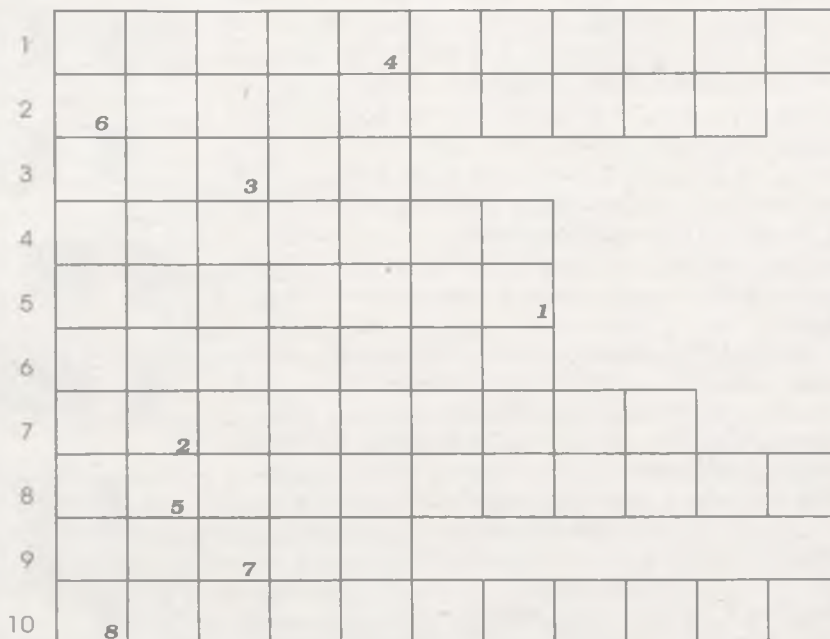
Emilia to kobieta bardzo wrażliwa, a jed-  
nocześnie odważnie krocząca przez życie. Nie za-  
wsze jest dobrą dyplomatką, ale nadrabia to wdzię-  
kiem i poczuciem humoru. Obdarzona jest dużym  
temperamentem. Dzięki wrodzonej wrażliwości  
posiada zamiłowanie i talent artystyczny, lubi mu-  
zykę i piękno natury.

Kolor - niebieski.

Zwierzę - ryś.

Imieniny - 23.05; 30.06; 24.08; 14.11.

## Krzyżówka dla dzieci: Jaki to zawód?



1. Naprawia zegarki.
2. Leczy zwierzęta.
3. Naprawia buty i torebki.
4. U niego można zamówić stół, krzesło czy szafę.
5. Biegnie do pożaru.
6. Miele mąkę w młynie.
7. Roznosi listy, gazety i przesyłki.
8. Kuje konie i wykonuje przedmioty z metalu.
9. Naprawia samochody.
10. Pracuje w aptece.

Litery z pól 1-8 utworzą roz-  
wiązanie: kolejny zawód. Odpowie-  
dzi prosimy przysyłać na adres redak-  
cji do dnia 30 maja 1999 r. Nasz adres:  
AWP Leszczyński al. Piasta 21 77-  
400 Złotów. Nagrody czekają! Prosi-  
my o podanie wieku nadawcy.

Nagrodę za prawidłowe roz-  
wiązanie krzyżówki z nr 18/99 wylo-  
sowała Anna Grochowska ze Złoto-  
wa. Hasło brzmiało: MŻAWKA.

Zapraszamy do redakcji po  
odbiór nagrody!

### Poradnik „Aktualności”

#### Jak się pija SZAMPAN?

Szampan pije się mrożony, ale nie  
zamrożony, czyli w temperaturze między 8 a  
10(C. Aby utrzymać tę temperaturę, wsta-  
wia się butelkę do wiaderka wypełnionego  
w dwóch trzecich zimną wodą, a w jednej  
trzeciej kostkami lodu. Wiaderko musi być  
na tyle wysokie, by zawartość butelki była  
zanurzona. Butelkę z szampanem powinno  
się otwierać bez hałasu i powoli. Korek przy  
wyjmowaniu nie może gwałtownie wysko-  
czyć. Należy przytrzymać go jedną ręką, a  
drugą delikatnie obracać butelkę. Rozlewa-  
jąc ten trunek powinniśmy trzymać lekko  
pochyloną butelkę za podstawę, aby gaz za-  
trzymywał się w szyjce.

Uwaga na kieliszki! Muszą być zu-  
pełnie suche i nie zmrożone, w przeciwnym  
razie może nas spotkać przykra niespodzian-  
ka: picie szampana bez bąbelków.

### Kulinarne przeboje „Aktualności”

#### Fasolka szparagowa z parmezanem

##### Składniki na 4 porcje:

80 dag zielonej fasolki, 4-5 ząbków czosnku,  
gałązka czobru (lub łyżeczka suszonego), 2  
łyżki masła lub margaryny, 8 łyżek tartego par-  
mezanu.

##### Przygotowanie:

Fasolkę oplukać, poobcinać końce i wrzucić  
wraz z czobrem do osolonej wody (zachowa  
wtedy kolor). Gotować 25-30 minut, ale nie do  
miękkości. Na dużej patelni rozpuścić tłuszcz,  
zrumienić na nim drobno posiekany czosnek, a  
następnie dorzucić odsączoną fasolkę. Wszyst-  
ko wymieszać i rozdzielić na porcje. Fasolkę  
posypać na talerzu 2 łyżkami startego sera. Za-  
wartość kalorii w 1 porcji- 209.

#### Salatka fasolkowa (na 4 osoby)

##### Składniki:

2 cebule, 1 ząbek czosnku, 4 łyżki octu winne-  
go, sól, pieprz, 4 łyżki oliwy z oliwek, 1 puszka  
(850 g) białej fasoli, pęczek zielonej pietruszki,  
1 główka sałaty, pomidory do przybrania.

##### Przygotowanie:

Cebulę i czosnek obrać, pokroić w drobną kost-  
kę, wymieszać z octem i oliwą, dodać soli i pie-  
przu do smaku. Tak przyrządzoną zaprawą za-  
lać osuszoną uprzednio fasolę i pozostawić na  
kilka minut, żeby przeszła smakiem. Dodać drob-  
no posiekaną natkę, wymieszać. Wyłożyć liść-  
mi sałaty 4 talerzyki lub miseczki, nałożyć po-  
rcje sałatki, przybrać natką i pomidorami.  
1 porcja- 310 kalorii.

### Poziomo:

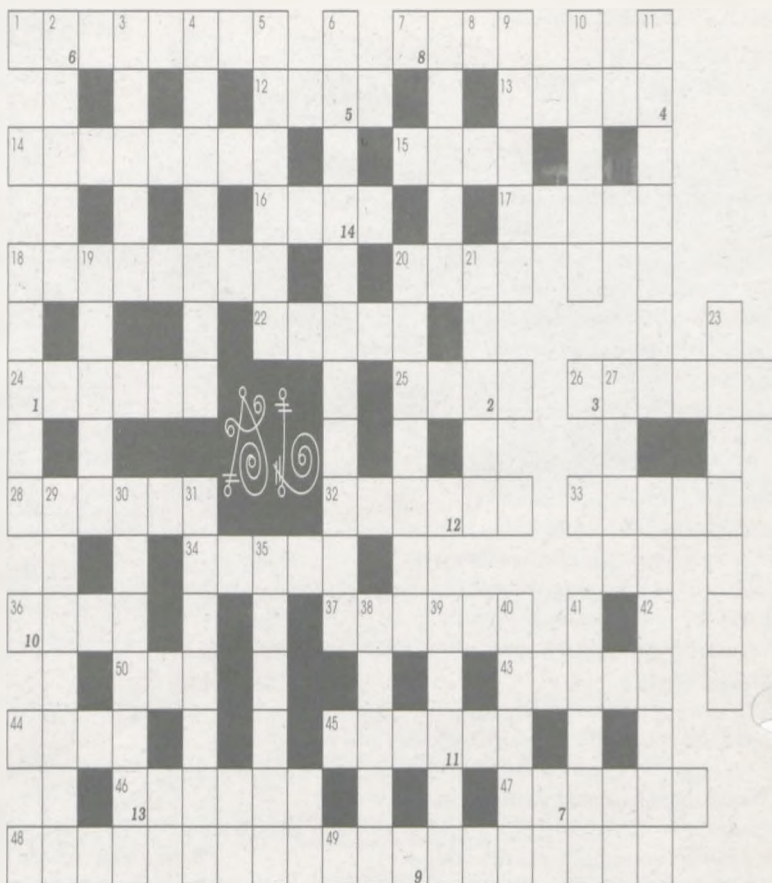
1- matka Siemowita, 7- dęty drewniany, 12- Kujańskie lub Tucholskie, 13- np. Boh. Westerplatte, 14- słynne toruńskie, 15- ponoć jest nim każdy Anglik, 16- sposób pracy, ubierania się, postępowania, 17- w kropki bordo, 18- bieg z pałeczką, 20- niechęć, 22- Stefi, 24- grała na niej Danusia, 25- kłujący przy drodze, 26- australijski torbacznik, 28- rzadkie imię żeńskie, 32- mitologiczne mścicielki przelanej krwi, 33- wolny etat, 34- słowo honoru, 36- Madej, 37- Strzelecki, odkrywca Góry Kościuszki, 43- kamienia łupanego lub żelaza, 44- miasto- symbol głębokiej prowincji, 45- postrzeleniec, 46- stawiany do ambrozji, 47- domowy lub śledczy, 48- ... Hari, 49- figurowy taniec salonowy, 50- cząstka oznaczająca coś byłego.

### Pionowo:

2- olimpijski, 3- np. papużek, 4- lew z przodu, wąż z tyłu, a koza w środku, 5- dziewczyna przydana królowi Dawidowi, by go grzała, 6- tytuł serialu na Polsacie, 8- owoc z niebezpieczną skórką, 9- rosyjska spódnica, 10- drobne pieniądze, 11- europejski przyładek, 18- coś z włoszczyzny, 19- miał go szczep indiański i zastęp harcerski, 20- np. „Kobieta jest zaproszeniem do szczęścia”, 21- Graff, 23- potocznie: mieć ją = być dobrze wychowanym, 27- najlepsza obrona, 29- honor, duma, 30- pierwsza w odejmowaniu, 31- na szyję, 35- z niego olej, 38- zmarła tragicznie księżna Walii, 39- „... w operze”, 40- szczegół, 41- gra hazardowa, 42- gryczana, manna.

Litery z pól 1-14 utworzą rozwiązanie. Prosimy przysyłać je na nasz adres: AWP Leszczyński al. Piasta 21 77- 400 Złotów w terminie do 30 maja 1999 r. Nagrody czekają!

Nagrodę za prawidłowo rozwiązaną krzyżówkę z nr 18/99 otrzymuje pani Bogusława Biełusz ze Złotowa. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody!



Poradnik KOS - a

## Miniporadnik KOS - a „Ars - Flores”

Na dzisiejsze spotkanie wybrałem brzoskwinie, jedno z najszlachetniejszych, a zarazem wymagające specjalnej opieki drzewko owocowe. Wprawdzie brzoskwinia nie jest typową rośliną ozdobną, to jej piękne różowe kwiaty predysponują ją do tego miana całkowicie. Głównym powodem umieszczenia w naszym cyklu jest zaferowanie pomocy w hodowli tej egzotycznej rośliny. Widok zaniedbanych drzewek rodzących małe i niesmaczne owoce, to najczęściej rezultat niechęci w jej pielęgnacji, a raczej stanu naszej wiedzy w specyficznym jej traktowaniu. Od kilku lat uprawiam brzoskwinie o pięknych i soczystych owocach odmiany „Reliance” i chcę podzielić się własnym doświadczeniem, aby ustrzec początkujących przed błędami, jakie z braku wiedzy w tym zakresie sam popełniałem.

Brzoskwinia należy do rodziny różowatych. Jej podłużne liście podobne są do liści wierzby. Owoce pestkowe, aromatyczne o żółtej skórce z czerwonym rumieńcem są lekko omszone. Uprawiana jest od blisko 4000 lat w Chinach, a do Europy przywędrowała z Persji, najpierw do starożytnej Grecji i Rzymu.

Obecne odmiany uprawia się w cieplejszych rejonach klimatu umiarkowanego. Do najbardziej popularnych odmian należą: Reliance / odporna na przymrozki/ oraz Redhaven /silnie się rozrasta/, które polecam do uprawy amatorskiej w naszym regionie.

Warunki uprawy: brzoskwinia najlepiej rośnie w miejscu osłoniętym od wiatru, np. przy południowej ścianie budynku, wymaga dobrej gleby, bogatej w próchnicę tzn. niezbyt lekkiej / piaszczystej/, ani zbyt zwężłej /gliniastej/. Brzoskwinia dobrze reaguje na nawożenie odleżałym obornikiem, a także na nawozy organiczne. Wybór miejsca dla brzoskwini to 1/3 sukcesu, reszta spoczywa w umiejętnym przycinaniu gałęzi. Rozróżniamy dwa rodzaje cięcia brzoskwini: przycinanie /formowanie drzewka/ po posadzeniu, które prowadzimy przez 2 lata. Przycinania dokonujemy na wiosnę, dopiero wtedy, gdy zorientujemy się, które gałązki żyją, a które przemarzły. Brzoskwinie przyjmują się trudniej niż inne drzewka owocowe, toteż pierwsze cięcie musi być bardzo silne. Zostawiamy tylko 4 pędy /najlepiej ułożone symetrycznie/, a pozostałe usuwamy /proszę ich nie żałować - to dla dobra drzewka/. Pozostawione pędy skracamy od 1/3 do 2/3 ich długości. Silnie przycinamy też przewodnik /pęd główny/. W następnym roku pozostawiamy na przewodniku jeszcze 2-3 pędy, a przewodnik usuwamy tuż nad najwyższym konarem/. 4 pędy z poprzedniego roku również skracamy, m.in. w celu rozkrzewiania się drzewka. Na tym kończymy I etap formowania brzoskwini.

**Ważna uwaga:** każde cięcie przeprowadzamy skośnie ok. 5 mm nad oczkiem skierowanym na zewnątrz - w przeciwnym razie gałązki będą rosły do środka. Ta uwaga dotyczy cięcia

wszystkich drzew owocowych i krzewów ozdobnych.

**Przed zimą:** kopczykujemy pień drzewa i bielimy go wapnem. Jeśli się zdarzy, że w mroźną zimę korona brzoskwini zmarznie, to z okopczykowanego pnia wiosną wyrosną nowe pędy.

**Ciekawostka:** nektarynka - to odmiana brzoskwini, o owocach gładkich i nieomszonych, uprawa jej jest podobna do brzoskwini. Serdecznie zapraszam do uprawy chociaż jednego drzewka brzoskwini - satysfakcja z pięknych, smacznych i egzotycznych owoców / to nie śliwki/ jest ogromna.

### Kalendarz prac na kolejne dni:

1. Wysiewamy nasiona kwiatów dwuletnich, np. stokrotek, bratków, goździka brodatego.
2. Wystawiamy na dwór wszystkie rośliny hodowlane w donicach np. fuksje, datury, ołowniki, kufliki, cestrum.
3. Systematycznie kosimy trawnik /1-2 w tygodniu/ w zależności od siły i intensywności wzrostu trawy.
4. Ogławiamy /usuwamy/ przekwitłe kwiaty tulipanów wczesnych i narcyzów.
5. Zakładamy pułapki na ślimaki, np. wkopujemy miseczki wypełnione piwem, które te szkodniki bardzo lubią.
6. Nawozimy rośliny balkonowe i doniczkowe / przynajmniej raz w tygodniu/ mieszanką nawozów mineralnych.

KOS

# Marsz, marsz Polonia !

12.05.99 r., XXVIII termin, Hutnik Szczecin : Polonia CPN Jastrowie 1:3 /1:1/.

Pozostałe wyniki 28 kolejki: Gryf Polanów : Pogoń Barlinek 3:1, Dąb Dębno : Gryf Kamień Pom. 2:4, Wielim Szczecinek : Gwardia Mielno 0:0, Łucznicz Strzelce : Błękitni Stargard 0:3, Wicher Reptowo : WODR Barzkowice 1:5, Arkonia Szczecin : Lech Czaplonek 2:0, Pogoń II Szczecin : Darlowia Darlowo 2:0, Leśnik-Orkana Międzyzdroje : Kotwica Kołobrzeg 0:4.

Wyniki, jakie osiąga w ostatnim czasie Polonia CPN, każą zweryfikować poglądy "znawcom" futbolu, skazującym od dawna jastrowian na spadek z IV ligi. Podopieczni trenera Ryszarda Ludewicza od trzech kolejek nie stracili ani jednego „oczka”, stając się powoli kolekcjonerami punk-



towych kompletów. Przed wyprawą do Szczecina na pojedynek z Hutnikiem pesymiści wyrokowali pewną przegraną. Stało się inaczej, wygrana pozwoliła na ucieczkę ze strefy spadkowej! Poloniści znaleźli się po 28 kolejce na 13 miejscu. Zanim do tego doszło, w środę na stadionie Hutnika zjawiała się mocno spóźniona i podenerwowana drużyna z Jastrowia. Spóźnienie wynikało z korków, które tamowały ruch w stolicy województwa zachodniopomorskiego. Z pewnością na poprawę samopoczucia nie wpłynął gol zdobyty przez gospodarzy dwie minuty przed końcem pierwszej połowy! W przekroju całego 45 minut obie drużyny grały bez polotu i pomysłu na skuteczną i efektowną akcję. Dwie minuty po rozpoczęciu drugiej połowy spotkania pięknym wolejem Radosław Bersztołc ustanowił rezultat 1:1 i rozwił czarne chmury nad jedyną nastką Polonii i ich szkoleniowcem. Po przerwie obraz gry uległ gruntownej zmianie. Szczecinianie jakby stracili ochotę do biegania, co wykorzystali nasi zawodnicy. W 50 minucie Radosław Chiliński wygrał potyczkę jeden na jeden z bramkarzem Hutnika, sprytnie położył go na murawie i następnie strzelił prosto w ... bramkarza! Chwilę później ten sam zawodnik otrzymał

po dośrodkowaniu Krzysztofa Gazarkiewicza szansę na rehabilitację i tym razem wykorzystał okazję do zdobycia bramki. 20 minut przed końcem meczu Paweł Gasiński, wypuszczony na boisko w II połowie, zdobył kolejnego gola. Polonia kończy mecz świetnym rezultatem 3:1!

15.05.99r., XXIX termin, Polonia CPN Jastrowie : Pogoń Barlinek 1:0 /1:0/.

Skład Polonii: Chlebuś- Bersztołc, Karabanowicz, Frankowski, Zieliński, Ganczar, Gawluk / '80 Kulik/, Skrzoska, Chiliński /'60 Gajewski/, Gazarkiewicz, Gasiński. Trener Ryszard Ludewicz.

Mecz Polonii z trzecim w tabeli Barlinkiem zapowiadał ciężką przeprawę dla gospodarzy. Każdy wynik był brany pod uwagę, ale mało kto spodziewał się, że jastrowianie zdobędą komplet punktów! W 40 minucie „złoty” bramkę zdobył głową Krzysztof Gazarkiewicz. Poloniści, wygrywając czwarty z kolei mecz, praktycznie już teraz zapewnili sobie czwartoligowy byt w przyszłym sezonie. Trener Ryszard Ludewicz przestrzega jednak przed nadmiernym i zubożającym „huraoptymizmem”. W najbliższej perspektywie są dwa ciężkie spotkania wyjazdowe w Polanowie i Kamieniu Pomorskim.

Pojedynek z Pogonią nie należał do pięknych widowisk, przebieg meczu cechował spokój, brak kartek, przeciwnicy ograniczali się jedynie do obecności na boisku. Jastrowianie kontrolowali grę, stwarzając kilka niewykorzystanych sytuacji bramkowych. Na uwagę zasługuje zmiana lidera: porażka Kotwicy Kołobrzeg 1:2 z podobno juniorskim składem Pogoni II Szczecin utorowała drogę na fotel lidera Błękitnym Stargard Szczeciński.

**Pozostałe wyniki XXIX kolejki:**

Leśnik Międzyzdroje : Gryf Polanów 2:1  
Kotwica Kołobrzeg : Pogoń II Szczecin 1:2  
Darlowia Darlowo : Arkonia Szczecin 2:1

Lech Czaplonek : Wicher Reptowo 13:0  
Błękitni Stargard : Wielim Szczecinek 9:0  
Gwardia Mielno : Dąb Dębno 2:2  
Gryf Kamień Pom. : Hutnik Szczecin 1:2  
WODR Barzkowice : Łucznicz Strzelce przelozony na 26.05.

Tabela:

1. Stargard	29	76	117:25
2. Kołobrzeg	29	74	86:28
3. Barlinek	29	50	49:37
4. Hutnik Sz.	29	45	59:41
5. Pogoń II Sz.	29	45	56:46
6. Międzyzdroje	29	43	44:40
7. Strzelce	28	43	30:29
8. Polanów	29	43	49:59
9. Kamień Pom.	29	39	38:63
10. Dębno	29	38	47:58
11. Barzkowice	28	36	50:44
12. JASTROWIE	29	36	36:46
13. Czaplonek	29	34	54:47
14. Mielno	29	34	44:48
15. Szczecinek	29	33	25:53
16. Arkonia Sz.	29	32	38:52
17. Darlowo	29	24	38:73
18. Reptowo	29	12	23:93

Janusz Justyna

## Przetrasowania w czołówce

W 22 kolejce piłkarskiej VI ligi doszło do niespodziewanego remisu Zryw Sypniewo w St. Łubiance, gdzie swoje mecze rozgrywa Derby Szydłowo. Wynik 2:2 sprawił, że drużyna Zryw przesunęła się z pozycji wicelidera na trzecie miejsce. Stało się tak między innymi za sprawą zwycięstw bezpośrednich rywali: lider Iskra Czernice pokonał na wyjeździe swoją imienniczkę z Bądecza 7:1 po bramkach trzech Janusza Bieli oraz Krzysztofa Jopka i Tomasza Bonny po dwie; Włóknarz Okonek skorzystał z gościnności Sokoła Kościerzyn i wywiozł stamtąd cenne trzy punkty po zwycięstwie 2:1. Aktualnie w tabeli prowadzi nadal klub z Czernic, ale na drugie miejsce awansowali piłkarze z Okonka. Sypniewo zajmuje obecnie trzecią lokatę. Piast Zalesie uległ w Ujściu miejscowej Unii 2:7, natomiast Krajna Sławianowo przegrała 1:4 w Chwiramie z Sadem. Skrócona tabelka VI ligi wygląda obecnie tak:

1. Iskra Czernice	22	50	71:26
2. Włóknarz Okonek	22	47	69:27
3. Zryw Sypniewo	22	46	70:22

11. Krajna Sławianowo 22 22 51:60

14. Piast Zalesie 22 10 20:106

W 23 kolejce nasi szóstoligowcy grają: Sypniewo z Radwanem Lubasz, Czernice z Sokolem Kościerzyn, Okonek ze Sławianowem / wszystkie mecze 23 maja, godz. 15.00/17.00/, a Zalesie podejmować będzie Iskrę Bądecz /23.05, godz. 15.00/.

Janusz Justyna

Piłkarze dziękują

## Autobus do Roska

Edward Bianga, kierownik sekcji piłki nożnej Sparty Złotów, za naszym pośrednictwem w imieniu piłkarzy pragnie złożyć serdeczne podziękowania za doping, jaki zgotowali kibice spartanom podczas meczu z Fortuną Wieleń. Złotowscy fani futbolu stanęli na wysokości zadania, zdzierając gardła, trąbiąc, gwizdząc ze wszystkich sił, zagrzewając swych pupili do walki. Piłkarze Sparty, chcąc zrewanżować się swym sympatykom za pomoc w wygraniu tego niezwykle ważnego meczu, zapraszają najbardziej zagorzałych kibiców na wyjazdowe spotkanie do Roska. Tam także będzie potrzebny doping. Aby ułatwić kibicom dostanie się do miejscowości położonej nieopodal Wielenia, piłkarze oddają do dyspozycji klubowy autobus! Sami na mecz przetransportują się własnymi środkami. Czyżby ten gest był zaczątkiem bliższych kontaktów klubu z kibicami? A może powstanie Klub Kibica z prawdziwego zdarzenia... Wyjazd w sobotę 22 maja, o godz. 15.00 spod siedziby Sparty, przy ul. Mickiewicza.

J.J.

V liga

## Sparta goni czołówkę

15.05.99r., XIX termin, Sparta Złotów : Fortuna Wielen 2:1 /1:0, jun. 4:0.

Sędzia gł. - Zbigniew Marczyk, widzów ok. 300, żółte kartki: Zaorski, Laska, Zabel, Cochór /Sparta/ i Wenerski, Gramatyka, Wicher /Fortuna/.

Skład Sparty: Syniewski- J. Rajsowski, R. Rajsowski, Wrzeszcz, Bronowicki, Dziedzina, Kowalski, Cochór, Laska /'85 Fertykowski/, Zabel, Zaorski /'90 Biały/. Trener Marek Laska.

Mecz Sparty z wieleńską Fortuną miał dla złotowian ogromne znaczenie. Spartanie, chcąc włączyć się w posezonowe baraże o IV ligę, nie mogą przegrać już praktycznie żadnego spotkania. Fortuna to lider gr. I piątej ligi. Strata Sparty do tego zespołu wynosiła przed 19 kolejką siedem punktów, obecnie już tylko cztery. Spotkanie zaczęło się niezłe od kilku ładnych akcji naszych zawodników, jednakże w 30 minucie napastnik gości zdobył prowadzenie 0:1. Bramkarz Sparty nie miał szans na obronę silnego i celnego strzału. W ekipie Sparty po raz kolejny zagrał trener Marek Laska, który ponownie wykazał swą przydatność, nie dopuszczając do załamania swych dużo młodszych podopiecznych. Po przerwie złotowianie rzucili się do odrabiania strat. W 52 minucie Dariusz Kowalski pokonuje bramkarza Fortuny, a upragnionego gola, dającego Sparcie zwycięstwo, strzelił Marek Laska. Na trybunach zapano-

wała wielka radość, kibice szaleńczo fetowali sukces swych pupili. Sporo pracy miał arbiter główny meczu - Zbigniew Marczyk zmagający się z przepychankami wśród piłkarzy, a także poprawiając błędne werdykty swych kolegów na liniach bocznych. Trochę zajęcia mieli także złotowscy policjanci, choć na szczęście nie przyjechała zapowiadana grupa kibiców z Wielenia.

15.05.99r., XIX termin, Tarnovia Tarnówka : Korona Człopa 1:1 /1:0/, jun. 3:2.

Skład Tarnovii: Biesiada /'46 Matuszczak/- Rybarczyk, Nowak, Długa, Janczar, Owsiany, Starszak, Siudak, Barczykowski, Elias /'46 Stefaniak/, Małaczek.

Trener Piotr Muszyński.

Kontuzje, które przerzuciły skład Tarnovii, nie pozwalają trenerowi Piotrowi Muszyńskiemu na grę optymalnym składem. W meczu z Koroną Człopa tarnowczanie toczyli wyrównany pojedynek, uzyskując wynik remisowy 1:1. Bramkę dla gospodarzy zdobył Wojciech Starszak, po strzale z około 14 metrów. Tarnovia w następnej kolejce, 22 maja wybiera się do Krzyża, na mecz z „Drawą”. Spartę czeka kolejny „mecz prawdy” z wiceliderem Notecią Rosko, na wyjeździe.

Pozostałe wyniki:

Kłos Budzyń : Mirstal Mirosławiec 1:1,

MKS Debrzno : Noteć Czarnków 2:2

Lubuszanin Trzcianka : Noteć Rosko 1:2

Jedność Tuczno : Drawa Krzyż 3:1

Tabela:

1. Wielen	19	43	47:13
2. Rosko	19	43	43:17
3. ZŁOTÓW	19	39	39:19
4. Krzyż	19	30	39:25
5. Trzcianka	18	30	30:22
6. Mirosławiec	19	28	27:31
7. TARNÓWKA	10	22	33:38
8. Czarnków	19	21	20:29
9. Człopa	19	21	23:37
10. Tuczno	19	16	30:40
11. Debrzno	19	15	21:49
12. Budzyń	18	10	11:43

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE

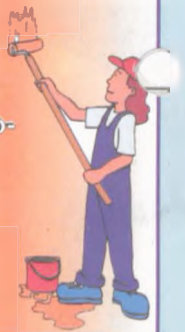
### „AKUSTIC”

TOMASZ PRUSZKOWSKI

Wykonywanie prac technicznych kartonowo-gipsowa

- montaż sufitów OWA
- szpacelowanie
- malowanie
- układanie gładzi

77-400 Złotów, Boh. Westerplatte 8/25  
tel. kom. 0602 595-710



# MAX-BUD

*oferuje*

**NOWOCZESNĄ I ELEGANCKĄ**

**ARMATURĘ SANITARNĄ**

**WANNY**

**UMYWALKI**

**ZLEWÓZMYWAKI**

**CERAMIKA**

**WŁOSKIE I HISZPAŃSKIE**

**BATERIE**



**W OFERCIE  
NOWOCZESNE  
SYSTEMY GRZEWCZE**

**ATRAKCYJNE CENY!  
RATY BEZ WPLATY,  
BEZ ŻYRANTÓW**

77-400 Złotów,

ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54

ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55